

NOWA KONCEPCJA STRATEGICZNA NATO
WYKŁAD JAMESA TOWNSEDA

Warszawa, grudzień 2008 r.

NEW STRATEGIC CONCEPT OF NATO
LECTURE BY JAMES TOWNSEND

Warsaw, December 2008

tom 10
volume 10

Biblioteka „Bezpieczeństwa Narodowego”
“National Security” Collection

Warszawa 2009
Warsaw 2009

Biblioteka „Bezpieczeństwa Narodowego”, kwartalnika wydawanego przez
Biuro Bezpieczeństwa Narodowego, tom 10

Szef BBN: Aleksander Szczygło
Redaktor naczelna serii: Joanna Strzelczyk
Zastępca redaktor naczelnej serii: Paulina Bolibrzuch
Sekretarz redakcji serii: Monika Biernat
Redakcja: Beata Perkowska
Redaktorzy tomu: Łukasz Kudlicki, Przemysław Pacuła

Adres redakcji: ul. Karowa 10, 00-909 Warszawa
Tel. (+48) 0 22 695 18 60
Faks (+48) 0 22 695 18 61

Projekt graficzny: Rafał Dukaczewski
Korekta, druk i skład: JARGRAF

Wydawca: Biuro Bezpieczeństwa Narodowego, ul. Karowa 10, 00-909 Warszawa
Tel. (+48) 0 22 695 18 56

ISBN 978-83-60846-08-7

*Redakcja nie zwraca niezamawianych materiałów i zastrzega sobie prawo
do dokonywania skrótów.
Kopiowanie całości bądź części artykułów może się odbywać tylko za zgodą redakcji.*

Szanowni Państwo,

Mija 10 lat członkostwa Rzeczypospolitej Polskiej w Sojuszu Północnoatlantyckim. Jest ono głównym filarem naszego bezpieczeństwa i forum pogłębiania stosunków transatlantyckich; świadectwem przynależności Polski do świata zachodniego, ale również odpowiedzialności naszego kraju za bezpieczeństwo Europy i świata.

Rocznica ta zbiega się z 60-leciem istnienia NATO, którego pierwotnym celem była obrona świata zachodniego przed Związkiem Radzieckim. Od czasu upadku tego imperium, Sojusz rozszerzył pole swojej aktywności na geopolitycznej mapie świata. Nowe wyzwania, w tym przede wszystkim wzrost znaczenia zagrożeń asymetrycznych, takich jak terroryzm, proliferacja broni masowego rażenia czy bezpieczeństwo energetyczne, zmusiło NATO do aktywności wykraczającej w sposób merytoryczny, ale i geograficzny poza dotychczasowe ramy działania organizacji.

Koncepcja strategiczna Sojuszu z 1999 roku, choć częściowo odnosi się do tych wyzwań, nie jest dokumentem odpowiednim wobec rzeczywistości z 2009 roku. Istnieje więc konieczność opracowania nowej strategii działania dla NATO. Potrzeba ta jest wzmocniona obserwowanymi przez nas zmianami geopolitycznymi w naszej części Europy. Wydarzenia, takie jak inwazja wojsk rosyjskich na Gruzję w sierpniu 2008 roku, czy konflikt gazowy z Ukrainą w styczniu 2009 roku są nie tylko potwierdzeniem agresywnej polityki prowadzonej przez Moskwę, ale powinny stać się impulsem do ponownego przeanalizowania priorytetów bezpieczeństwa świata zachodniego. Wypracowanie wspólnej koncepcji dalszego funkcjonowania NATO prowadziłyby do konsolidacji struktur północnoatlantyckich i wzmocniło naszą pozycję wobec nowych zagrożeń. W naszym interesie jest, aby nowa strategia

zapewniała zachowanie równowagi pomiędzy zdolnościami ekspedycyjnymi, a wypełnianiem podstawowego zadania Sojuszu, jakim jest obrona kolektywna. Aby osiągnąć ten cel, Polska powinna stać się ważnym i wyrazistym uczestnikiem debaty.

Problem koncepcji strategicznej jest przedmiotem szczególnej troski Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego. Dlatego Biuro Bezpieczeństwa Narodowego podejmuje działania, które mogą pomóc w wypracowaniu spójnego i silnego stanowiska Polski w tej sprawie. Z tej okazji zaprosiliśmy Jamesa Townsenda z Atlantic Council – instytucji, która stała się centrum debaty o przyszłości NATO w Stanach Zjednoczonych. O jej istotnym znaczeniu może świadczyć fakt, że generał James Jones zamienił fotel szefa Atlantic Council na stanowisko doradcy ds. bezpieczeństwa narodowego prezydenta Baracka Obamy. Można więc przypuszczać, że poglądy i idee przedstawione przez J. Townsenda w Warszawie mogą stać się oficjalnym stanowiskiem USA w tej sprawie.

Zapraszam do lektury

Aleksander Szczygło,

Szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego

Ladies and Gentlemen,

It has been 10 years since Poland joined the North Atlantic Alliance. Our membership is the main pillar of the state's security and a platform for strengthening transatlantic ties, it is not only evidence of Poland's status in the Western World but also reflects the responsibility that our country has towards European and world security.

This anniversary coincides with NATO's 60th Anniversary whose original objective was to protect the Western World against the Soviet Union. Since the Soviet Union's collapse the Alliance has broadened the area of activity on the geopolitical map of the world. New challenges including in particular the increase of asymmetric threats, i.e. terrorism, proliferation of WMD or energy security have forced NATO to get involved in activities that go beyond the substantial as well as geographic framework of the organisation's activity.

Although Alliance's Strategic Concept of 1999 partially relates to the above challenges it is not a document that corresponds with the 2009 reality. Therefore it is necessary to prepare a new NATO strategy. It becomes even more necessary as we are observing the geopolitical changes in this part of Europe. The events that include Russian invasion of Georgia in August 2008 and gas conflict between Russia and Ukraine in January 2009 have not only proved the aggressive policy adopted by Moscow but should spur new analyses of security priorities for Western World. Developing a common concept for further NATO functioning would lead to consolidation of North Atlantic structures and reinforcing our position against new threats. It is in our best interest to make sure that the new strategy ensures maintaining the balance between expeditionary capabilities and fulfilment of the basic Alliance's assignment which is the collective defence. In order to achieve that goal Poland should become an important and distinctive member of the discussion.

Lech Kaczynski the President of the Republic of Poland considers the Strategic Concept an issue of special importance. Therefore the National Security Bureau endeavours to support developing Poland's consistent and definite position on the matter. For that reason we have invited Mr. James Townsend from Atlantic Council – an institution that has become the centre of debate concerning the future of NATO in the United States of America. A proof of the significance of the discussion could be the fact that general James Jones who served as the chairman of the Atlantic Council – appointed by the President of the United States Barack Obama – has assumed the post of the National Security Advisor. Hence we can assume that the views and ideas presented by Mr. J. Townsend in Warsaw may become an official US position on that issue.

Enjoy the reading

Aleksander Szczyglo

Head of the National Security Bureau

SŁOWO WSTĘPNE

*Witold Waszczykowski,
Zastępca Szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego:*

Witam wszystkich państwa bardzo serdecznie. Jestem bardzo szczęśliwy, iż nasze Biuro zorganizowało jedną z konferencji związanych z przyszłością NATO. Muszę powiedzieć, że jest to bardzo dobry moment na rozpoczęcie poważnych dyskusji na temat przyszłości NATO ze względu na to, że w przyszłym roku, już za kilka miesięcy będziemy obchodzić 60-lecie istnienia NATO. Mamy nadzieję, iż to wydarzenie stanie się doskonałą okazją, aby nadać Sojuszowi mandat do opracowania nowej koncepcji strategicznej. Ostatnia z nich została przyjęta w 1999 roku, a zatem zdezaktualizowała się ze względu na ataki terrorystyczne na Stany Zjednoczone czy wydarzenia w Iraku i w Afganistanie. Od 1999 roku staraliśmy się bez powodzenia zaadoptować istniejący model do obecnej rzeczywistości i nieco go zmienić. Mam nadzieję, że w tej chwili powiedzie się ta ostatnia, tak naprawdę, dana nam szansa na to, aby powstała aktualna koncepcja strategiczna.

Bardzo się cieszę, iż nasze spotkanie zbiega się z posiedzeniem ministrów spraw zagranicznych państw członkowskich NATO. Spotkanie brukselskie rozpoczęło się dwa dni temu. Dzisiaj podczas szczytu będzie mowa, między innymi, o współpracy śródziemnomorskiej. Z tego co wiem, w tej chwili już grono ministrów jest po lunchu, a więc będzie następnie omawiało przyszłość Ukrainy i Gruzji także w kontekście ich członkostwa w NATO. Natomiast jutro odbędzie się dyskusja specjalna na temat możliwości NATO. Będzie mowa o sytuacji w Afganistanie, a także o stanowisku NATO wobec wojny w Afganistanie. Odbędzie się również spotkanie z Gruzinami i Ukraincami w ramach dwustronnych komisji natowskich z tymi właśnie krajami. Dlatego jest to naprawdę dobry moment na to, aby powitać pana Jamesa Townsenda z *Atlantic Council of the United States*. Pan James Townsend jest jednym z ekspertów zajmujących się tematyką koncepcji strategicznej, a także

innymi kwestiami związanymi z obronnością. Wydaje się, że w Atlantic Council będzie pełnił istotną rolę w kreowaniu polityki bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych przez najbliższych kilka lat. Chciałbym także nadmienić, iż moim partnerem przy stole jest pan Łukasz Warzecha, który powie parę słów na temat tego, kim jest nasz gość i jakie są jego powody wizyty. Dziękuję bardzo.

Łukasz Warzecha, moderator dyskusji:

Chciałbym wszystkich państwa serdecznie powitać, a szczególnie serdecznie witam naszego gościa. Pan Townsend prosił, abym podkreślił, iż nie jest on w tej chwili częścią establishmentu administracji publicznej. Jest dyrektorem do spraw bezpieczeństwa międzynarodowego w Atlantic Council of the US, czyli Radzie Atlantyckiej Stanów Zjednoczonych. Chciałbym tu także nadmienić, o czym być może nie każdy z państwa wie, iż prezes Rady Atlantyckiej generał James Jones został powołany na stanowisko doradcy do spraw bezpieczeństwa narodowego przez nowego prezydenta Baracka Obamę, a zatem myślę, że jest to niezbity dowód na to, jak znaczącą rolę może odegrać Rada Atlantycka w przyszłej administracji. Przed objęciem swojej obecnej funkcji pan James Townsend był dyrektorem generalnym do spraw polityki wobec NATO i Europy w Departamencie Obrony Stanów Zjednoczonych, odpowiedzialnym za bieżące kontakty Stanów Zjednoczonych z państwami europejskimi. Wcześniej był także dyrektorem do spraw polityki NATO, a także departamentu planów obronnych w misji USA przy NATO. Myślę więc, że trudno byłoby znaleźć kogoś, kto byłby bardziej kompetentny w obszarze, o którym będzie dzisiaj mowa. Pan Witold Waszczykowski dokonał doskonałego wprowadzenia, w związku z czym nie będę już państwu zabierał więcej czasu. Przekazuję głos panu Jamesowi Townsendarowi. Bardzo proszę.

James Townsend
„Nowa koncepcja strategiczna NATO”:

Jestem wdzięczny za zaszczyt, jaki mnie spotkał. Cieszę się, iż zostałem zaproszony, aby przemawiać zarówno przed tak dostojnymi gośćmi, jak i podczas spotkań, w których uczestniczyłem wcześniej. Pragnę podkreślić, iż kwestie, z którymi przyjdzie nam się zmierzyć w najbliższych latach, wymagają starannego rozważenia i jest to bardzo istotne, aby narody zjednoczone, aby kraje Sojuszu, poczyniły pewne kroki. Zresztą nie dziwi mnie, że polskie władze są jednymi z pierwszych, które w sposób formalny starają się podejść do problemów, przed którymi staniecie zarówno wy w Warszawie, jak i wszyscy sojusznicy na forum NATO. W związku z tym bardzo się cieszę, iż dzisiejszym spotkaniem rozpoczynamy tego rodzaju dyskusję.

Jestem szczęśliwy, że znalazłem się dzisiaj wśród państwa. Przyjechałem do Warszawy z Waszyngtonu, z miasta, które w tej chwili jest podkscytowane utworzeniem nowego rządu, który obejmie władzę 20 stycznia 2009 roku. Prezydent-elekt Barack Obama będzie miał do czynienia z problemami, niespotykanymi od 1932 roku, kiedy to inny demokrat, Franklin Roosevelt, został prezydentem w trakcie tzw. Wielkiej Depresji czy też Wielkiego Kryzysu. Wyzwania, jakie stoją przed nowym amerykańskim prezydentem mają swoje źródło zarówno w naszym kraju, jak i za granicą, i w obecnej epoce globalizacji niezmiernie ważne jest to, w jaki sposób sprostamy wyzwaniom nas czekającym.

Znalazłem się wśród państwa, aby omówić kierunki prac nad nową strategią NATO. Bardzo trudno byłoby mówić o niej bez rozważenia nurtów politycznych, które wydają się płynąć wartką rzeką naszych czasów, a w tej chwili przyszło naszym narodom ową rzeką płynąć. Jest dużym wyzwaniem, aby mówić o tych nurtach w Warszawie, w mieście przepojonym historią. W Warszawie, w której historia decyduje o tym, co się dzieje z owym miastem. Tożsamość polska kształtowała się w historii, która była bardzo bogata. Była

pełna wzlotów i upadków oraz ludzi, którzy byli wielkimi patriotami. Przez ostatnich sto lat historia Polski była historią triumfu, ale by do nich doszło, trzeba było wielu poświęceń. Mam zaszczyt być świadkiem owych sukcesów od dwóch dekad, kiedy to polscy patrioci raz jeszcze „wzięli się z historią za bary”, zmieniając jej nurt i wyprowadzając Polskę z cienia komunizmu w stronę Zachodu. Bardzo się cieszę, iż odegrałem choć niewielką rolę w budowaniu silnych stosunków dwustronnych pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i Polską. Cieszę się, że pomagałem Polsce w przygotowaniach do członkostwa w NATO. Nigdy nie zapomnę ceremonii w Brukseli, kiedy to polska flaga została wciągnięta na maszt po raz pierwszy jako flaga nowego członka NATO. Później, kiedy polska delegacja zajmowała miejsce przy naszym stole komisyjnym, wszyscy wstali i spontanicznie zaczęli klaskać. Jest to jeden z bardziej emocjonalnych momentów, które przechowuję w swojej pamięci. Bardzo się cieszę, iż byłem świadkiem obalania przez Polskę filarów Żelaznej Kurtyny, która nadal pozostawała w umysłach niektórych, uważających, że Zimna Wojna się nie skończyła, nawet kiedy upadł Mur Berliński. Musimy pamiętać, że to właśnie Polska od bardzo wczesnych dni pukała do drzwi NATO i do drzwi Unii Europejskiej, także do drzwi waszyngtońskich, aby upomnieć się o swoje miejsce w Europie. Jestem głęboko przekonany, iż gdyby Polska nie była tak odważna w ucieczce od Układu Warszawskiego i gdyby nie rzuciła wyzwania Zachodowi, w tej chwili zjednoczona Unia Europejska byłaby jedynie pobożnym życzeniem.

Czy Europa jest naprawdę „zjednoczona, wolna i pokojowa”?

Ze względu na drogę, jaką Polska przeszła do wolności i demokracji trzeba się zastanowić, co nas czeka w przyszłości. Polska jest częścią Europy, jest częścią Unii Europejskiej, która ma być wolna i bez granic oraz być Europą pokoju. Wszyscy pamiętamy o tej mantrze, którą lubimy powtarzać, opisując ten „wielki projekt” zjednoczenia Europy. Co to jednak oznacza, że Europa ma

być zjednoczona, wolna i przesycona pokojem? Czy jest to Europa dzisiejsza, czy jest to wyłącznie nadzieja i aspiracja z lat 90., która rozpadła się w sierpniu 2008 roku, kiedy to czołgi rosyjskie wkroczyły do Gruzji? Nie postrzegam Europy jako Europy wolnej i zjednoczonej, przepojonej pokojem. Jeszcze nie. Nie jest to w pełni zgodne z naszymi oczekiwaniami i nadziejami. Myślę, że tak naprawdę państwo nie potrzebują mnie, abym przedstawiał przyczyny, dla których Europa jeszcze tych oczekiwań nie spełniła. To, co się działo w Gruzji w sierpniu 2008 roku przypomina nam, jak kruchym conceptem jest pokój na tym kontynencie, który przeżył już tyle razy wojny wybuchające w sierpniu. Wydarzenia gruzińskie przypomniły nam, że na Starym Kontynencie nadal aktualne są stare prawdy. Globalny kryzys finansowy także przyczynił się do odkrycia kilku nowych-starych prawd.

Pierwszą prawdą jest to, iż obie strony Atlantyku są znacznie bardziej ze sobą połączone i znacznie bardziej od siebie zależne niż kiedykolwiek wcześniej. Rosja zdziwiła się, stwierdzając ten właśnie fakt po inwazji na Gruzję. W Sztabie Generalnym na Kremlu musiało zapanować powszechne zdziwienie, kiedy to zamiast monitorować posuwanie się naprzód swoich wojsk, obserwowano kurczące się z dnia na dzień portfele inwestycyjne. Oczywiście rosyjscy oligarchowie wykonali wiele szybkich telefonów do premiera Putina z żądaniami, aby wycofał swoje wojska. Jednocześnie przełożyło się to na inwestycje w Rosji i na wartość portfeli w Londynie. W sierpniu Rosja obudziła się, stwierdzając, że wiek XIX się skończył. Wiek XIX, kiedy to Rosja mogła podejmować działania bez względu na konsekwencje.

Druga prawda brzmi, iż mamy do czynienia z nową hierarchią ważności w polityce. Myślę, że ten paradygmat stał się oczywisty, kiedy kilka tygodni temu mocarstwa tego świata spotkały się, aby omówić kwestie związane z globalnym kryzysem finansowym. Przyjrzyjmy się, kto siedział wokół stołu. Nie był to zwykły „krąg podejrzanych”. Znalazły się tam także państwa, które mogły do tej pory jedynie przyglądać się limuzynom przywożącym ministrów finansów, którzy decydowali o tym, jak będzie wyglądał kształt świata finansowego. Wreszcie, i co najważniejsze, znaleźli się przy tym stole również

Rosjanie, których zmuszono do poniesienia współodpowiedzialności za kryzys finansowy, przy czym Rosjanie nie byli w stanie wypracować takiego rozwiązania samodzielnie, lecz wyłącznie we współpracy z innymi. W ciągu kilku miesięcy musieli przejść transformację, od dysponenta czołgów do odpowiedzialnego partnera podczas kryzysowego spotkania nowej grupy narodów, które musiały rozwiązać najistotniejsze współczesne problemy.

„Moment Bretton Woods” dla społeczności transatlantyckiej

Kolejny wniosek z kryzysu finansowego jest taki, że zdaliśmy sobie sprawę z tego, że być może czeka nas restrukturyzacja najistotniejszych instytucji finansowych, które powstały po zakończeniu II wojny światowej. W 1944 roku czterdzieści cztery państwa spotkały się w Bretton Woods w stanie New Hampshire i powołały do życia coś, co w tej chwili określamy mianem systemu międzynarodowych instytucji finansowych i handlowych. W skład tego systemu wchodził Międzynarodowy Fundusz Walutowy i inne instytucje stworzone między innymi po to, aby rozwiązać problemy, które prawdopodobnie leżały również u źródła II wojny światowej. Te instytucje dobrze służyły światu. Ale podczas ostatniego kryzysu pojawiło się pytanie, czy ich rozwój nadąży za rozwojem świata finansowego? Myślę, że społeczność międzynarodowa nie zamknie drzwi owych instytucji, ale potrzebna jest reforma, aby utrzymać możliwości tych instytucji do wspierania nowego systemu finansowego w nowym stuleciu. Niezależnie od tego, jestem przekonany, iż potrzebny nam jest ponownie ten „moment z Bretton Woods” po to, żeby raz jeszcze przeanalizować powojenny system bezpieczeństwa i jego instytucje, takie jak NATO. Środowisko bezpieczeństwa zmienia się od 60 lat. Potrząsanie szabelkami z Moskwy przypomina, że nadal dręczą nas dawne obawy. NATO i transatlantycka struktura bezpieczeństwa, którego częścią jest Polska, musi przeżyć reformę po to, abyśmy mogli lepiej wypracować strategię, która będzie odpowiednia, aby w lepszy sposób odnosić się do otoczenia bezpieczeństwa międzynarodowego.

Reforma struktur bezpieczeństwa transatlantyckiego: Forum Transatlantyczne

Spotkanie w Bretton Woods z punktu widzenia struktury bezpieczeństwa transatlantyckiego podkreśla fakt, że nowe obawy, takie jak bezpieczeństwo energetyczne, bezpieczeństwo wewnętrzne, zagrożenia cybernetyczne związane z globalną siecią, skutki zmian klimatu, nie mają w tej chwili odpowiedniego forum, na którym można byłoby rozstrzygnąć te kwestie. NATO ponosi odpowiedzialność za część owych problemów, ale nie za całość, a Unia Europejska za inne aspekty tych spraw, podobnie zresztą jak inne narody. Tymczasem w tej chwili nie ma jednego wspólnego gremium czy forum, gdzie można byłoby np. rozwiązywać problemy bezpieczeństwa energetycznego, wspólnie przez całą społeczność transatlantycką.

Frank Kramer, były zastępca sekretarza obrony zasugerował, aby powołać do życia Forum Transatlantyczne z udziałem członków NATO i Unii Europejskiej, przedstawiciele obu tych instytucji, a także państw, które nie są członkami ani jednego ani drugiego gremium, na przykład Rosji. Na tym forum można by było rozstrzygnąć problemy, których nie jest w stanie rozwiązać żadna z istniejących instytucji. W momencie, kiedy podejmiemy decyzję o kierunku działań, to będzie on podjęty przez NATO, przez inne forum, także być może przez koalicję stron zainteresowanych.

Tego rodzaju forum z uczestnictwem tak wielu członków będzie trudne do zarządzania z punktu widzenia przywództwa. Pracując w NATO jestem świadom tego, jak trudne mogą okazać się decyzje ze względu na stałą konieczność podejmowania kompromisów. Ale podobnie, jak w wypadku globalnego kryzysu finansowego, musimy pewne kwestie potraktować całościowo. Myślę tutaj o zmianach klimatycznych – to nie jest kwestia, którą możemy rozważyć w oderwaniu od innych. Społeczność transatlantycka ma szansę współpracować w duchu partnerstwa. Konieczne jest jednak stworzenie takiego forum. Czy jesteśmy gotowi na współpracę według takiego formatu współpracy?

Nowa Strategia dla NATO

Nie łudźmy się – NATO znalazło się na zakręcie ze względu na to, że tak naprawdę nigdy w całej historii Sojuszu pytania o sens jego istnienia, jego misję i granice działania nie były zadawane tak głośno. W Europie pytają, czy Sojusz jest ważny dla Stanów Zjednoczonych. Po mojej stronie Atlantyku pojawiają się za to pytania, czy faktycznie Europa zjednoczyła się w imię zasad NATO.

Sojuszowi jest potrzebny nowy okres reform o znacznie głębszym nurcie i o znacznie bardziej skoncentrowanej strategii w porównaniu z reformami z przeszłości. Nie możemy sobie już pozwolić na to, aby działać powierzchownie. Konkretnie rzecz ujmując, musimy wprowadzić zmiany, które:

- 1) przyczynią się do przebudzenia sojuszników w kontekście nowych zobowiązań na rzecz NATO;
- 2) dostarczą sojusznikom nową wizję i nową odpowiedź na pytanie, dlaczego Sojusz w ogóle istnieje i jaka jest jego misja;
- 3) usprawnią współpracę pomiędzy NATO a Unią Europejską, która przyniesie siłę w rozwiązywaniu powszechnych kryzysów;
- 4) pomogą stworzyć wyważone pragmatyczne partnerstwo z udziałem Rosji, które doprowadzi do swoistej integracji struktur bezpieczeństwa transatlantyckiego w taki sposób, aby były one pomocne, a nie tworzyły nowe przeszkody. To zakłada także uczestnictwo w europejskim systemie obrony antyrakietowej.

Wola polityczna

Przechodząc do nowej koncepcji strategicznej, należy podkreślić, że musi nastąpić prawdziwe przebudzenie członków Sojuszu. Muszą oni zrozumieć, jak ważne jest ich członkostwo w NATO i jaka wiąże się z nim odpowiedzialność. Odnowienie zobowiązań wobec Sojuszu i wzajemnie wobec innych jego członków jest absolutnie konieczne.

Naciski polityczne w Europie i Stanach Zjednoczonych, jakie miały miejsce w ciągu ostatnich dziesięciu lat, przyczyniły się do powstania w NATO pewnego znużenia, apatii, która postawiła całą organizację w stan dryfowania. Niektórzy członkowie poddają w wątpliwość, czy wszyscy nadal podzielają te same wartości i mają podobną percepcję zagrożeń. W związku z tym niektórzy członkowie zachowują pozory w NATO, siedzą przy naszym stole, ale duchem tak naprawdę nie uczestniczą w obradach. Inni są rozczarowani, ponieważ ich oczekiwania nie spełniają się. Widzą zobowiązania związane z Artykułem 5 jako puste, zaś możliwości wojskowe NATO wydają się im niewiele warte.

Nie możemy winić za to znużenie wyłącznie wojny w Iraku czy rządów Busha, Schröedera, Chiraca czy Putina. Ale faktem jest, że z tych wszystkich powodów, a także ze względu na wydarzenia w Afganistanie i z 11 września, Sojusz ma kłopot. Częściowo należało się tego spodziewać. Dwadzieścia sześć krajów, a niedługo będzie ich dwadzieścia osiem, z których każdy ma swoje własne interesy, nigdy nie będzie ze sobą współpracować harmonijnie. Ale być może także NATO jest organizacją, która poddawała się wpływowi historii. Trudno jest nie zauważyć tutaj jej działania. Od końca „zimnej wojny” widać było, jak członkowie Sojuszu coraz bardziej koncentrują się na własnym bezpieczeństwie, a nie na bezpieczeństwie Europy czy całości Sojuszu. Przypomina to sytuację Europy w latach 30. XX wieku. Z kolei w Stanach Zjednoczonych, w ciągu ostatnich dziesięciu lat, słyszeliśmy głosy niemal

izolacjonistyczne. I przypomina się także to, o czym mówiono w Ameryce w latach 30. Te tradycje nacjonalistyczne, które członkowie Sojuszu wnoszą do jego prac, decydują o ich zaangażowaniu, o tym czy będą pracować, czy też tylko przyglądać się z daleka.

Nazywamy to wolą polityczną, wolą narodów do podjęcia zobowiązań na rzecz członkostwa, do zaangażowania energii i zasobów. Odtworzenie woli politycznej musi być kluczowym priorytetem nowego NATO. Jak jednak możemy wzmocnić wolę polityczną w stolicach krajów NATO, skoro nie istnieje bezpośrednio zagrożenie, które dawałoby narodom motywację? Nie mam tutaj łatwego rozwiązania. Wiem jednak, że w dużym stopniu odpowiedź kryje się w przywództwie ze strony Waszyngtonu. Mam nadzieję, że nowy prezydent Stanów Zjednoczonych będzie mógł prowadzić działania związane z przebudzeniem NATO i z odnowieniem zobowiązań i zaangażowania, które będą odpowiadały wyzwaniom, jakie przed nami staną w przyszłości. Mam nadzieję, że nowi przywódcy NATO odpowiedzą nie tylko odnowieniem swoich zobowiązań, ale szeroką kampanią wyjaśniającą ich narodom, dlaczego członkostwo w NATO jest kluczowe dla ich bezpieczeństwa wewnętrznego i dlaczego muszą oni angażować swoje zasoby w wypełnianie swojej roli.

Nowa koncepcja strategiczna

Nowa koncepcja strategiczna, która jasno określi sens istnienia NATO, jest kluczem do powstania owej woli politycznej. Musi dać członkom NATO powód do tego, aby odnowili swoje zobowiązania. W Sojuszu odczuwa się prawie że strach przed wyłożeniem starej koncepcji strategicznej na stół. Znana jest „śpiewka”, którą często słyhać w NATO, kiedy otworzy się prace nad koncepcją strategiczną: wyniki tych prac mogą się nam nie spodobać. Inna sugeruje: poczekajmy na rezultat wyborów w Niemczech albo we Francji albo w Stanach – tutaj można wpisać wybory w dowolnie wybranym kraju. Nie możemy już czekać na wynik kolejnych wyborów. Musimy zająć się nową koncepcją strategiczną jak najszybciej.

Szczyty w Strasburgu i Kehl w 2009 roku muszą zaangażować małą grupę mędrców, którzy stworzą krótki, wyraźny, pierwszy zarys tej koncepcji wyjaśniającej narodom członkowskim NATO, a także przyjaciołom i wrogom Sojuszu, czym jest NATO, jakie są jego ambicje i jak zamierzamy je realizować. Koncepcja ta musi zawierać wizję, która zainspiruje poszczególne narody, aby odnowiły swoje zaangażowanie i zapewniły zasoby oraz zdolności konieczne do wypełnienia ich roli. Ta koncepcja nie może być tak długa i szczegółowa, jak istniejąca obecnie. Ten dokument należałoby raczej nazwać „strategicznym porozumieniem”. Należy je napisać z uwzględnieniem opinii publicznej, informując ją o tym, co dzieje się w ramach przymierza. Ta nowa koncepcja czy też porozumienie powinno między innymi:

- 1) jasno mówić wszystkim narodom NATO, że Artykuł 5, czyli gwarancja bezpieczeństwa, pozostaje kluczem i centrum zainteresowania krajów sprzymierzonych, i że zapewnią one zasoby, które pozwolą na egzekwowanie tego Artykułu;
- 2) brać pod uwagę, że NATO musi być elastyczne i budować środki wspólnego bezpieczeństwa, nie zaś tylko obrony;
- 3) stwierdzać, że NATO będzie również sojuszem ekspedycyjnym, innymi słowy będzie reagować zarówno w krajach członkowskich, jak i poza ich terytorium;
- 4) uznawać, że NATO ma interesy i partnerów globalnych, choć może niekoniecznie członków globalnych;
- 5) wskazywać, że musimy współpracować z innymi instytucjami, takimi jak Organizacja Narodów Zjednoczonych czy Unia Europejska nad wyzwaniami o charakterze niemilitarnym, wymagającymi podejścia o charakterze wszechstronnym;
- 6) podkreślać, że siła NATO leży w możliwości Sojuszu do zniechęcania czy też odstraszenia od pewnych działań. NATO powinno mieć możliwość podjęcia określonych działań na wypadek, gdyby odstraszenie nie podziałało.

Współpraca NATO-Unia Europejska

Wypracowanie relacji pomiędzy NATO i Unią Europejską opartej na prawdziwej współpracy jest kluczowym punktem nowej koncepcji strategicznej. Pracujemy nad tym od umowy w St. Malo w 1998 roku, od kiedy to mamy relacje współpracy z Unią Europejską. Jest to współpraca dwóch sąsiadów, którzy współdziałają ze sobą niechętnie i tylko wtedy, kiedy muszą.

Doświadczenie NATO na Bałkanach i w Afganistanie, jak również współpraca sojusznicza w Iraku, pokazały wielokrotnie, że instrumentarium na wypadek kryzysu musi obejmować o wiele więcej narzędzi niż tylko narzędzia militarne. Rozwiązanie to – militarne – sprawdza się w niektórych sytuacjach, ale rzadko pozwala na samodzielnie wygranie jakiegoś konfliktu. Musimy więc mieć instrumentarium narzędzi zarówno militarnych, jak i cywilnych, które pozwoliłyby działać w każdych okolicznościach. Zakrawa na fikcję sytuacja, w której NATO jest zaangażowane w taką operację, jaką jest Afganistan, a Europa siedzi beczynnie twierdząc, że to nie jej problem. Obie te instytucje, za sprawą swoich państw członkowskich, są prawie tak samo zaangażowane w ten konflikt i porażka jednej z nich jest porażką drugiej.

Istnieje nierealne oczekiwanie dotyczące współpracy między Unią Europejską a NATO. Nie sądzę, aby Unia Europejska mogła zapewnić bataliony policyjnych szkoleniowców, mentorów czy też wyłożyć miliardy euro na przebudowę. Unii Europejskiej jest równie trudno zebrać zasoby w czasie kryzysu, jak i NATO. Wiem jednak, że mamy większe szanse na odniesienie sukcesów, na rozwiązanie kryzysów, jeśli podejście cywilno-militarne jest wszechstronne i będzie opierało się na współpracy pomiędzy tymi dwiema instytucjami.

Mówi się czasem, że w NATO powinna istnieć połączona struktura dowództwa cywilno-militarna tak, jak siły Połączonych Sztabów. Na przykład NATO i Unia Europejska mogłyby koordynować działania w Afganistanie z perspektywy wspólnej komórki planowania w kwaterze głównej NATO. Jednak współpraca między NATO a Unią Europejską musi być

regularna i spójna, nie może odbywać się na zasadach doraźnych. Musi to być bliska współpraca zarówno w terenie, jak i na poziomie politycznym pomiędzy kwaterą główną NATO i siedzibą Unii Europejskiej w Brukseli. Współpraca musi być głębsza niż na poziomie sterylnych spotkań NAC-PSC¹ czy też grupy roboczej do spraw zdolności. Muszą istnieć rutynowe zasady opracowania planów strategicznych i wspólne podejście NATO i Unii Europejskiej do określania i opracowywania wspólnego podejścia operacyjnego. Być może również wspólne centrum zarządzania kryzysowego, tak, aby współpraca w czasie rzeczywistego kryzysu stała się drugą naturą dla obydwu stron. Muszą się również odbywać równolegle szczyty NATO i Unii Europejskiej.

Odejdę na chwilę od tekstu swojego przemówienia i powiem państwu, że współpracowałem z Unią Europejską przez wiele lat i stąd wiem, że zorganizowanie takiego współdziałania nie będzie łatwe, dlatego, że różnice kulturowe pomiędzy obiema instytucjami są ogromne. Musimy jednak zacząć nad tym pracować dużo intensywniej niż miało to miejsce w przeszłości.

Rosja

Doszedłem do najtrudniejszej części moich uwag, a mianowicie tego, co się tyczy Rosji. Rosja jak chmura wisi nad całą moją wypowiedzią, dlatego, że nie sposób wyobrazić sobie, jak będzie wyglądało nasze nowe środowisko bezpieczeństwa czy same instytucje bezpieczeństwa, nie starając się określić, z jakiego rodzaju Rosją będziemy współpracować i w jakim kierunku owa Rosja będzie zmierzała. W całym Sojuszu, szczególnie w Warszawie, obserwuje się niepokój, jeśli chodzi o nowo odradzającą się Rosję. Być może słowo „odradzająca się” nie jest tutaj dobrym określeniem. Tak, czy inaczej konieczne jest podjęcie wspólnych wysiłków w celu opracowania rozwiązań nowych problemów. Jeśli chodzi o walkę z terroryzmem, rozprzestrzenianie się broni

¹⁾ Połączone posiedzenia natowskiej Rady Północnoatlantyckiej (*North Atlantic Council*) i unijnego Komitetu Politycznego i Bezpieczeństwa (*Political and Security Committee*) – przyp. red.

masowego rażenia, walkę ze zmianami klimatycznymi czy zduszenie coraz większych irańskich bądź północnokoreańskich zdolności do produkcji broni jądrowej, Rosja musi być częścią grupowych wysiłków w tych dziedzinach. Kiedy będziemy budowali nowe instytucje bezpieczeństwa czy reformowali stare po to, aby radzić sobie z nowymi problemami, Rosja musi być członkiem owych instytucji. Nie da się w przyszłości, w razie powstawania problemów, izolować Rosji. Izolowanie jej nie zadziała w przypadku globalnego kryzysu finansowego. Aby Europa mogła być stabilna i dobrze prosperować, Rosja musi z nią współpracować. Jednak o jakiej Rosji tutaj mówimy? Czy jest to obecna Rosja, która zastrasza swoich sąsiadów, która macha szabelką, grozi pociskami i wysyła swoje wojska do krajów suwerennych? Czy też jest to Rosja, która przeżywa stopniowy regres, prowadzona przez liderów, którzy mogą być w przyszłości zastąpieni i wprowadzić Rosję znów na kurs liberalnej demokracji i integracji w Zachodzie. Jaką rolę odegra Zachód, jeśli chodzi o kształtowanie przyszłości Rosji? Czy działania Zachodu w przyszłości będą postrzegane jako prowokacyjne i prowadzące albo do permanentnej regresji, albo też do przebudzenia się w Rosji nowego pokolenia młodych przywódców, którzy rozpoczną podróż w kierunku zachodnim?

Nikt jak na razie nie zna odpowiedzi na te pytania. W związku z tym nasz kurs, nasze priorytety muszą polegać na tym, aby zabezpieczać się przed nieznanym przy zastosowaniu siły militarnej, stanowczości i polityki bezpieczeństwa. Nie powinniśmy jednak dążyć do konfrontacji. Powinniśmy być silni i spokojni. Powinniśmy stawać w obronie naszych wartości, ale musimy również znaleźć obszary wspólnego zainteresowania pomiędzy Rosją a Zachodem, na których fundamencie można by zbudować stabilne partnerstwo, które ostatecznie doprowadzi do poznania pewnych płaszczyzn integracyjnych w przyszłości. Świat, który odziedziczą nasze dzieci, będzie o wiele uboższy i bardziej niebezpieczny, jeśli Rosja pozostanie poza obrębem zintegrowanej Europy.

Nigdy nie zdołamy nawiązać żadnej współpracy partnerskiej z Rosją, jeśli relacje pomiędzy nami pozostaną tak sterylne i bezproduktywne, jak były w ciągu ostatnich dziesięciu lat. Paranoja, urazy, zła ocena, zła komunikacja, złe założenia i arogancja po obu stronach dały się zauważyć w ciągu tych lat, zwłaszcza w stosunkach Rosja-Stany Zjednoczone. Jest to tragedia, dlatego, że czas i wysiłki, jakie zostały zmarnowane po obu stronach mogły być wykorzystane na zbudowanie lepszego partnerstwa. To niewybaczalne. Jednak tę lekcję musimy odesłać tam, gdzie jej miejsce – do książek, podręczników historii. Abraham Lincoln powiedział, że przed historią nie da się uciec. To prawda, ale nie można również dać się złapać w jej pułapkę. Musimy pamiętać o historii, a równocześnie budować zrównoważone partnerstwo, które będzie w interesie obydwu stron. Współpracowałem już wcześniej z Rosją i nasza dzisiejsza otrzeźwiająca rozmowa słusznie przypomina mi jak trudna i frustrująca może to być współpraca. Wiem również, jak trudno jest pracować ze Stanami Zjednoczonymi. Jednak mamy wspólne interesy, począwszy od walki z terroryzmem po obronę przeciwrakietową więc opłaca się wspólnie walczyć.

Polska

Podsumowując, chciałbym zakończyć tym, o czym mówiłem na początku, kiedy wspominałem o Polsce. Kiedy byłem mały wśród chłopców, którzy po raz pierwszy w życiu odkryli II wojnę światową, krążyła pewna opowieść. Mówiła ona, że polscy ułani konno szarżowali niemieckie czołgi w pierwszych dniach września 1939 roku. I w naszych oczach, jako chłopców, nabierało to znaczenia takiego, że Niemcy byli nowocześni i świetnie uzbrojeni, a Polacy zacofani. Potem dopiero, gdy dorosłem i zmądrzałem, dowiedziałem się, że to była tylko bajka. Ale dziś powiedziałbym, że jeśli miałbym patrzeć w oczy niepewnej przyszłości to wolałbym stawać jej czoła u boku ludzi, których serca są tak pełne patriotyzmu i odwagi, że stając w obronie swojego kraju gotowi byłiby kruszyć swoje drewniane kopie o pancerne płyty czołgów.

Bardzo dziękuję. Wiem, że macie państwo wiele pytań. Bardzo chętnie wysłucham również waszych opinii, w szczególności interesuje mnie wasza opinia odnośnie obecnej sytuacji rosyjskiej, diagnozy, w jakim kierunku Rosja zmierza i co powinniśmy robić w nadchodzących latach. Bardzo dziękuję.

DYSKUSJA

Łukasz Warzecha:

Bardzo dziękuję za to przemówienie. To była naprawdę bardzo interesująca i inspirująca wypowiedź, która zawierała wiele kluczowych, ale też powiedziałbym kontrowersyjnych tez. Tak, jak na przykład owa historia o ułanach i czołgach. Muszę powiedzieć, że jest to historia wzięta z niemieckiego filmu propagandowego, który przedstawiał Polaków jako osoby o dużej odwadze, ale pozbawione rozsądku. My tacy nie jesteśmy. Jestem pewien, że mają państwo wiele pytań, wiele uwag, zatem otwieram dyskusję.

*Eugeniusz Smolar,
prezes Centrum Stosunków Międzynarodowych:*

Rosjanie mówią od jakiegoś czasu o nowej architekturze bezpieczeństwa. Chciałbym się dowiedzieć, po pierwsze, jaki jest pana pogląd na ten temat i czy mógłby pan coś nam powiedzieć na temat obserwowania Rosji w tym względzie?

James Townsend:

Jeżeli chodzi o pogląd Moskwy, że rozszerzenie Sojuszu było błędem, to trzeba przede wszystkim pamiętać, że Rosja starała się zrzucić odpowiedzialność na Stany Zjednoczone za problemy związane z wzajemnymi relacjami. Rozszerzenie Sojuszu było triumfem. Było świetnym narzędziem, które pomogło nam dojść do siebie po II wojnie światowej i po „zimnej wojnie”. Nie żałuję rozszerzenia i absolutnie nie żałuję tego, co powiedziałem kilka

miesiący temu na forum Senackiej Komisji do Spraw Zagranicznych, jeżeli chodzi o rozszerzenie NATO o Gruzję i Ukrainę. Uważam, że rozszerzenie musi być kontynuowane według odpowiedniego tempa, tak by mieć pewność, że przynosi stabilność oraz siłę Sojuszowi. W związku z czym absolutnie „zdławiłbym” każde rosyjskie stwierdzenie, iż rozszerzenie jest źródłem problemów ostatniej dekady. Zresztą niejednokrotnie miałem okazję polemizować z owym rosyjskim głosem gdyż Rosjanie uwielbiają się spotykać ze mną w Waszyngtonie i zawsze im to tłumaczę.

Obrona przeciwrakietowa to kolejna kwestia, która drażni Moskwę. Zawsze uważałem, iż Moskwa ma kilka wymówek, dzięki którym stara się odżegnywać od pewnej polityki. Rosjanie mają swoje obawy na temat bezpieczeństwa europejskiego. Nie są również wolni od pewnej paranoi. Administracja amerykańska mogła w większym stopniu starać się przekonać Rosjan do swoich racji. Próbowaliśmy. Byłem w Pentagonie, kiedy do Moskwy udawała się delegacja na rozmowy na ten temat. W ostatecznym rozrachunku program obrony przeciwrakietowej, a także wspólne programy USA z Polską i Czechami, czy też decyzje Sojuszu, takie jak te podjęte podczas szczytu w Bukareszcie, muszą pozostawać w naszej gestii. Chcemy jedynie upewnić się, że wszystko zostanie zrobione prawidłowo pod kątem przejrzystości i w pełnej komunikacji z pozostałymi krajami, w tym z Rosją. Jeżeli rosyjskie obawy będą rosły, trzeba będzie starać się je łagodzić poprzez odpowiednie środki, takie jak np. inspekcje baz czy monitorowanie, czy wreszcie udział Rosji w tworzeniu takiego systemu obrony przeciwrakietowej, który będzie do zaakceptowania zarówno dla Rosji jak i dla Europy, jeśli oczywiście zechce ona w tym uczestniczyć. Tak naprawdę jednak atmosfera wokół obrony przeciwrakietowej w Moskwie jest tylko metodą pozyskania przez Rosjan ustępstw od Europy. Oczywiście cena zgody cały czas jest podnoszona ze względu na to, iż nagle w kontekście tarczy mowa jest o krajach, o których nigdy wcześniej nie rozmawiano. Przeniesienie systemu obrony przeciwrakietowej do Kaliningradu to jest rozwiązanie należące do zupełnie innych czasów. Jeśli chodzi o pracę z Rosjanami nad kwestiami takimi jak obrona przeciwrakietowa, przed nami jeszcze długa droga. Zwłaszcza, że tak naprawdę ma ona służyć także Rosji.

I myślę tutaj nie tylko o Iranie, ale o zagrożeniach, które pojawią się za dziesięć czy piętnaście lat, o których teraz nie mamy nawet pojęcia. Myślę, że tak naprawdę wszyscy bylibyśmy szczęśliwi, mając tego rodzaju system polisy bezpieczeństwa do dyspozycji. Tak więc jeśli chodzi o Rosję, czeka nas bardzo wiele pracy, ale proszę mi wierzyć, nie denerwuję się paranoją rosyjską.

Jeśli chodzi o Miedwiediewa i innych, którzy mówią o nowej architekturze obrony przeciwrakietowej i bezpieczeństwa w ogóle, a także jeżeli chodzi o poglądy waszyngtońskie na ten temat: myślę, że jesteśmy zaintrygowani, choć jednocześnie zadowoleni z faktu, że właśnie w Moskwie zrodził się pomysł nowej architektury bezpieczeństwa. Tyle że był on niejasno przedstawiony, nie mogę więc nawet powiedzieć, na czym on dokładnie polega. Potrzeba zdecydowanie więcej szczegółów. Mogę jednak stwierdzić, iż według Moskwy miałyby to być architektura, która działałaby bez udziału Stanów Zjednoczonych czy NATO, a to oczywiście nie jest żadnym wyjściem z sytuacji. Dlatego odpowiedź NATO nie pozostawiała w tej mierze żadnych wątpliwości. Kwestia nowej architektury bezpieczeństwa jest więc cały czas otwarta. Staramy się zrozumieć, o co chodzi Rosjanom i co można zrobić, aby obecną architekturę zmienić w format pożyteczny. Musimy zorientować się na forum transatlantycznym, jaką pozytywną rolę może Rosja odegrać, w jaki sposób sprawić, żeby ta struktura była czymś użytecznym, pragmatycznym, czymś, co by nam umożliwiło rozwiązanie określonych problemów. Dobrze, że Miedwiediew zaproponował coś takiego, bardzo mnie to cieszy; dobrze, że „koła się kręca”, ale nie jestem pewien, czy podoba mi się czynnik, który spowodował pierwszy zamach tego koła. Trzeba pamiętać o tym, o czym się rzadko mówi, że propozycja rosyjska była nie do przyjęcia przez Stany Zjednoczone, także dlatego, że była zbyt ogólna, aby można się było do niej w sposób racjonalny odnieść.

Eugeniusz Smolar:

Ta wypowiedź pozostawia mnie trochę w stanie zawieszenia.

James Townsend:

Podoba mi się pomysł pozostawienia pana w stanie zawieszenia.

Eugeniusz Smolar:

Proszę jednak pamiętać, nie możemy zachowywać się w żaden inny sposób, jak tylko przyjąć pozytywną postawę wobec tego, że musimy zaangażować Rosję. Tymczasem trudno jest utrzymać równowagę pomiędzy angażowaniem Rosji w proces poprawiania bezpieczeństwa międzynarodowego, a promowaniem interesów Zachodu (takich jak obrona przeciw-rakietowa, bezpieczeństwo energetyczne, rozszerzenie NATO), które są sprzeczne z polityką Moskwy.

James Townsend:

Dotknął pan istoty tej sprawy! Chodzi o tę układankę, o to, dlaczego wszystko jest tak trudne. Myślę, że w kontekście tak zwanych „zasad podstawowych” jako Przymierze Transatlantyckie musimy trzymać się swoich wartości. Kilka lat temu, kiedy miały miejsce wydarzenia z Guantanamo czy Abu Ghraib, wszyscy mówili: *my te wartości zaprzepaściliśmy*. To nieprawda! Wyznajemy wartości podstawowe, zasadnicze, które łączą Stany Zjednoczone z Polską. Mamy wspólne interesy, które można przełożyć na pewien

pragmatyzm. Dysponujemy Sojuszem Północnoatlantyckim i 60. latami współpracy, które dają nam pewną kotwicę, oparcie. Jesteśmy w stanie uruchomić proces decyzyjny w oparciu o owo 60-letnie doświadczenie, o tę kotwicę, i możemy wspólnie działać niezależnie od tego, co słyszymy z Moskwy. Radzić sobie z rosyjską paranoją bez szwanku dla naszych wartości. Kiedy na przykład podejmujemy decyzję o rozszerzeniu Sojuszu czy o systemie obrony przeciw-rakietowej, musimy pamiętać o owych wartościach i o tym, że nasze decyzje należą do nas samych. Pewnie, że musimy uwzględnić perspektywy innych narodów, a także sytuację strategiczną związaną z bezpieczeństwem. Nie chcemy przecież podejmować decyzji, które prowadziłyby do wybuchu wojny w jakimkolwiek rejonie świata, ale też nie możemy być zastraszeni. Musimy jednocześnie trzymać się zasady, że tak jak my podejmujemy własne decyzje, tak i wszystkie państwa suwerenne także to czynią. Oczywiście, że w naszym interesie leży, żeby Rosja była naszym partnerem pragmatycznym, realistycznym, partnerem, który będzie częścią rozwiązania. Ale nic nie uzyskamy, jeżeli my będziemy biegli w jednym kierunku, a Rosja będzie nam rzucać kamieniami w plecy. Jeśli uda nam się wyjąć im kamienie z pięści to super, ale to tylko metafora. Tak naprawdę największą trudnością jest znalezienie owego złotego środka, owego wyważenia. Musimy przede wszystkim trzymać się naszych wartości oraz interesów organizacji, której jesteśmy członkami od lat 60. Musimy także trzymać się pewnych przyzwyczajęń związanych ze współpracą, która także służyła wyjściu z kryzysu.

Witold Waszczykowski:

Jeśli można parę słów wyjaśnienia. Ilekroć nasz gość używa słowa „pragmatyzm” uśmiechamy się nawzajem do siebie. Przed tym spotkaniem odbyła się gorąca dyskusja, podczas której wyjaśniłem naszemu gościowi, że boimy się słowa „pragmatyzm” i określenia „pragmatyczna polityka zagraniczna” ze względu na to, że w Polsce słowo „pragmatyzm” źle się kojarzy. „Pragmatyzm” oznacza politykę bez wartości czy zasad, prostą i krótko-terminową transakcję.

Tadeusz Chabiera, Stowarzyszenie Euroatlantyckie:

Czy podziela pan pogląd, iż Unia Europejska musi współpracować znacznie bliżej, a także znacznie szerzej z NATO? Jednocześnie chciałbym zadać pytanie, czy widzi pan jakiegokolwiek sygnały pozytywne ze strony Europy? Wiem, że prasa amerykańska szukała sygnałów owej współpracy, ale bezskutecznie.

Drugie pytanie jest chyba znacznie bardziej szczegółowe. Chciałbym zorientować się, jak wygląda możliwość stworzenia wspólnego frontu operacyjnego NATO, który pozwoliłby na pozbycie się zasady *costs lie where they fall* (koszty ponoszą zaangażowani).

Piotr Naimski, Biuro Bezpieczeństwa Narodowego:

Chciałbym cofnąć się o krok do problemu rosyjskiego. Wielu z nas jest głęboko przekonanych, iż z rosyjskiego punktu widzenia, z punktu widzenia polityków rosyjskich, gra polega na tym, aby odtworzyć sferę wpływów, jakimi Rosja dysponowała w czasach Związku Radzieckiego. Chodzi im także o to, aby uzyskać dostęp do procesów decyzyjnych w tak zwanych „organizacjach zachodnich”. Moje pytanie brzmi: czy owe dwie kwestie pańskim zdaniem mogłyby stać się niejako punktem kompromisu jeżeli chodzi o porozumienie z Rosją?

płk Andrzej Józwiak, Biuro Bezpieczeństwa Narodowego:

Mówił Pan bardzo wiele o kluczowych elementach nowej koncepcji i o odnowionym przymierzu, natomiast nie padło ani słowo na temat porozumienia, które powinno stać się podstawą wszystkiego. Czy uwzględnia pan taką możliwość, iżby w przyszłości należałoby rozważyć perspektywę, w której NATO mogło podjąć jakąś akcję bez kompromisu, jakiś wyjątek na wypadek kryzysów lub innych wydarzeń?

James Townsend:

Bardzo dziękuję za te doskonałe pytania. Jeżeli chodzi o porozumienie – pozwolą państwo, iż od tego zacznę. W tej chwili w Waszyngtonie trwa dyskusja na ten temat, również wśród tych, którzy są, powiedzmy, outsiderami wobec NATO. Ta sprawa, co zrobić z porozumieniem, ciągle powraca. Zazwyczaj, kiedy pojawia się temat porozumienia na forum NATO, liczni sojusznicy nie chcą pozbywać się owej zasady konsensusu. Z mojego doświadczenia pracy w NATO wynika, że stosowanie tej zasady niekoniecznie prowadzi do podejmowania najlepszych decyzji. W tej chwili prowadzona jest na ten temat debata, która będzie bardzo złożona i eksperci waszyngtońscy wiedzą o tym znacznie lepiej niż ja. Myślę, że nowe NATO, zreformowane NATO, będzie musiało sobie poradzić z koncepcją, iż proces decyzyjny oparty o porozumienia powinien stać się zasadą. Tak naprawdę porozumienie będzie dotyczyło każdej decyzji podjętej przez Sojusz, począwszy od tego, co będziemy podawać w kantine aż po decyzje, czy uczestniczyć w wojnie czy nie. Pojawia się więc pytanie, na jakim poziomie owo porozumienie powinno obowiązywać. Istnieją pomysły, że zasada konsensusu powinna obowiązywać tylko na forum Rady Północnoatlantyckiej, ale są także i takie, że konsensus powinien dotyczyć jedynie takich kwestii jak sposoby wydawania pieniędzy. Myślę, że Stany Zjednoczone będą przedstawiały propozycje dotyczące reformowania NATO i z całą pewnością temat zasady konsensusu się pojawi. I mamy nadzieję, iż także owo porozumienie przyczyni się do usprawnienia procesu decyzyjnego na forum NATO.

Jeżeli chodzi o Unię Europejską, to bezsprzeczne jest, że bezwzględnie będziemy musieli wypracować wspólne źródła finansowania. Jest to czynnik, nad którym pracujemy w NATO już od jakiegoś czasu. Współpraca jest coraz ściślejsza, chociażby ze względu na coraz bardziej kosztowne misje, między innymi w Afganistanie. Jeżeli chodzi nam o to, aby coraz więcej państw uczestniczyło w procesie, np. w operacji takiej jak Afganistan, to rodzi się pytanie, w jaki sposób mamy za to wszystko płacić. Wiele państw mówi: *dobrze, świetnie, chcielibyśmy uczestniczyć w tych misjach, ale nie możemy sobie na to*

pozwożyć, ze względu na to, by nie obowiązywała zasada „boso, ale w ostrogach”. Chcemy pozbawić poszczególne państwa możliwości zgłaszania tego rodzaju wymówek i uważam, że wspólny fundusz finansowy jest jednym ze sposobów na osiągnięcie tego celu. Tak naprawdę Sojusz już pracuje od kilku lat nad aspektem finansowania, nad stworzeniem wspólnej puli środków i narzędzi finansowych, które umożliwią bardziej intensywną obecność operacyjną poszczególnych państw w naszych misjach. I przewiduję, że w najbliższych latach coraz częściej będzie mowa o tym, jak stworzyć wspólne źródło finansowania i w jaki sposób NATO będzie finansować założenia operacyjne. Ten etap naszych rozmów i naszej współpracy jeszcze się nie zakończył. Jest to proces bardzo, bardzo trudny, ponieważ nie wszyscy sojusznicy postrzegają temat tak, jak my. Niektórzy mówią: *jeżeli mamy stworzyć wspólny system finansowania, to będziemy płacić podwójnie, ponieważ z jednej strony kupujemy sprzęt w ramach wyposażenia operacyjnego i jeszcze dokładamy się do NATO!* Więc dla zasady powiedzą: *nie, nie zamierzamy tego robić.* W związku z tym czeka nas dużo pracy, w tym wypracowanie szeregu argumentów, które będą przemawiać za wspólnymi źródłami finansowania. Nie chodzi tylko o wspólne instalacje, bardziej chodzi o wspólne finansowanie misji operacyjnych. Myślę, iż uda nam się tego rodzaju założenie zrealizować również ze względu na obecne zagrożenie ze strony Rosji.

I wreszcie, opowiadając na kolejne pytanie, należy się zastanowić nad tym, co mówi Unia Europejska na temat bliższych relacji z NATO. Od momentu wyboru Nicolasa Sarkozy'ego na prezydenta Francji jestem świadkiem olbrzymiej zmiany stanowiska Paryża co do tego, co się ma dziać pomiędzy Unią a NATO. Uczestniczyłem w konferencji zorganizowanej przez Francuzów na początku lipca 2008 roku zaraz po tym, jak Francja przejęła prezydencję w Unii Europejskiej. Była to konferencja na temat współpracy Unii Europejskiej i NATO. Uczestniczył w niej francuski minister spraw zagranicznych, a także wielu naszych przyjaciół i kolegów z francuskiego rządu. I wówczas odnotowałem zmianę, polegającą na tym, że Francuzi faktycznie byli znacznie bardziej chętni do tego, aby rozmawiać o współpracy pomiędzy Unią Europejską a NATO i to konkretnie – także na temat ewentualnych mecha-

nizmów temu służących. Padły także komentarze na temat reintegracji pewnych mechanizmów operacyjnych. Myślę więc, że znajdujemy się już na innej pozycji niż kilka lat temu. Oczywiście nie jestem naiwny i wiem, że niektóre poglądy mogą być podzielane jedynie przez część Paryża i część innych krajów, podczas gdy reszta może wciąż chcieć oddzielenia NATO i Unii Europejskiej. Nie jestem więc pewien, czy faktycznie mamy do czynienia ze zwrotem polityki we Francji. Jeżeli chodzi o moje własne ambicje, co do współpracy NATO z Unią Europejską, to nie wiem, czy są one równe z ambicjami francuskimi. Osobiście dążyłbym do głębszej współpracy, np. poprzez stworzenie wspólnego planu bezpieczeństwa czy nawet rzeczy tak symbolicznej jak wspólna siedziba główna. Odnoszę jednak wrażenie, że dziś pod pojęciem szerszej integracji kryje się jedynie zamiar powołania jeszcze jednej wspólnej komisji, a przecież nie o to chodzi. Nie interesują mnie działania powierzchowne. Więc z jednej strony mamy do czynienia z pozytywnymi sygnałami, może nie ze strony Unii Europejskiej jako instytucji, ale ze strony państw, które ową Unię tworzą, to jednocześnie mamy przed sobą ogrom prac do wykonania, działań na rzecz zmian kulturowych, etc. Musimy połączyć idee Unii Europejskiej z ideami natowskimi. Na początek należałoby rozważyć te kwestie, które możemy prosto wprowadzić w życie, na przykład organizowanie równoczesnych szczytów oraz sprawy, które nie byłyby ideologicznie problematyczne dla niektórych krajów.

Jan Luykx, Ambasador Królestwa Belgii:

Mam w zasadzie dwa pytania. Po pierwsze, jeśli dobrze zrozumiałem wspomniał pan, że Sojusz miałby również podejmować działania interwencyjne czy wysyłać swoje siły na terytorium innych krajów. Natomiast drugą kwestią było to, że niektórzy członkowie przywiązują dużo uwagi do Sojuszu, którego głównym zadaniem byłby Artykuł 5. Zatem jak pogodzić ze sobą, z jednej strony owe funkcje interwencyjne, a z drugiej strony zobowiązania z tytułu Artykułu 5? Po drugie, jeśli chodzi o NATO i nadchodzący szczyt, to bez wątplenia

przygotowuje się nowy zespół dotyczący bezpieczeństwa narodowego w Stanach Zjednoczonych. Nie wiem, czy ma pan ze sobą swoją kryształową kulę, ale zastanawiałem się, jak postrzega pan myślenie i zobowiązania tego nowego zespołu i oczywiście prezydenta Obamy względem reformy NATO i przyszłości Sojuszu?

Lech Wojciechowski, Biuro Bezpieczeństwa Narodowego:

Mam dwa krótkie pytania. Po pierwsze, jakie pana zdaniem są oczekiwania Rosji względem obecności NATO w Afganistanie? Czego oczekują Rosjanie od tej misji i jak chcieliby, aby sytuacja tam się rozwijała w kontekście sytuacji bezpieczeństwa wewnętrznego w Afganistanie, a także działań ISAF? Moje drugie pytanie dotyczy tego, co, pana zdaniem, możemy zrobić jako Sojusz, aby zmusić Rosję do tego, by była solidnym partnerem, na którym można polegać? Czy nie sądzi pan, że musielibyśmy my, albo być może Rosjanie zmienić paradygmat?

James Townsend:

Sojusz interwencyjny a zobowiązania wynikające z Artykułu 5 to kwestia dotycząca sedna tego, co musimy wypracować w ramach koncepcji strategicznej. Mówiliśmy dzisiaj o tym dużo i myślę, że powinniśmy zacząć od zdefiniowania Artykułu 5. W obecnych operacjach NATO Artykuł 5 tak naprawdę dotyczy tego, że potęga Rosji powraca. Jak wiemy jedyną wcześniejszą okazją, w której był użyty, były ataki terrorystyczne na Stany Zjednoczone. Zatem widzimy, że Artykuł 5, mówiący o krajach członkowskich, które wyruszają na pomoc jednemu z sojuszników, może dotyczyć wszystkiego. Może to być coś związanego z Rosją, albo z czymś mniejszym, albo czymś większym – tego nie wiemy. A skoro nie wiemy, co może nastąpić, powinniśmy

się przygotować na sytuacje najbardziej prawdopodobne. Zatem Artykuł 5 dotyczy czegoś więcej niż tylko Rosji. Dotyczy wszelkich innych sytuacji, które mogłyby wymagać zastosowania takiego systemu wzajemnej pomocy. Jeśli chodzi natomiast o działania interwencyjne, to już mamy precedens z przeszłości, gdy Artykuł dotyczył Rosji, a konkretnie posiadania w Europie sił interwencyjnych, które pomagałyby odeprzeć ewentualną agresję ze Wschodu. Była to bardziej kwestia logistyki, infrastruktury. Chodziło o to, aby móc walczyć tam, gdzie naszym zdaniem były najbardziej prawdopodobne punkty zapalne – czy to północna Norwegia czy Turcja. W tym kontekście można umieścić Gruzję. Wróć do tego za chwilę.

Pytanie brzmi: jak możemy określać swoje siły jako interwencyjne i podejmować działania interwencyjne, a równocześnie kierować się Artykułem 5? No cóż, powiedziałbym, że może się skończyć na tym, że będziemy musieli wysłać wojsko Bóg wie gdzie, dlatego, że nie wiadomo, gdzie trzeba będzie podjąć działania w ramach Artykułu 5. A więc po pierwsze, musimy być przygotowani na wiele rzeczy. Po drugie, i tak musimy być stale w gotowości do interwencji, bo nie wiadomo gdzie i kiedy trzeba będzie wysłać wojska. W czasach „zimnej wojny” było łatwiej, ponieważ można było się domyślić, gdzie przyjdzie walczyć. Można było utrzymywać siły statyczne, co też robiliśmy. Byliśmy gotowi do tego, aby poradzić sobie ze Związkiem Radzieckim i Układem Warszawskim. A teraz, ponieważ nie wiemy, gdzie może nastąpić konieczność interwencji, musimy być bardziej elastyczni. Kluczem do planowania działań jest to, że mamy odradzającą się Rosję. Zobaczmy tylko, co się stało w Gruzji. Potrzebna jest umiejętność planowania interwencyjnego i jestem pewien, że w Warszawie, nie tylko w Belgii, ale i w Warszawie to jest właśnie pytanie, nad którym wielu się zastanawia. Charakter sił interwencyjnych niekoniecznie oznacza, że nie będziemy radzić sobie z ewentualnym problemem rosyjskim na kontynencie europejskim. Ale niezależnie, czy będzie to miało miejsce w północnej Norwegii, czy gdzie indziej – musimy być w stanie zareagować szybko. Jeżeli będziemy mieli tylko siły statyczne i wysłanie wojsk np. polskich, dokądkolwiek będą musiały się udać, będzie trwało długo, bo nie będą one przygotowane na działanie interwencyjne, to całe działanie nie będzie

miało sensu. Nie sądzę zatem, aby te dwie kwestie były sobie przeciwstawne. Artykuł 5 niezależnie od tego, czy będzie odnosił się do zagrożenia ze strony Rosji czy kogokolwiek innego musi dać Sojuszowi możliwość realizacji zobowiązań z niego wynikających. Radosław Sikorski w Waszyngtonie bardzo słusznie powiedział, że okrutne jest pozwolić państwom myśleć, że są chronione w ramach tego Artykułu, podczas gdy nie mamy zdolności, ani też woli politycznej do realizacji tego zobowiązania. Nie można dopuścić do utrzymywania takiego stanu rzeczy. Musimy być w stanie egzekwować Artykuł 5, niezależnie od tego, gdzie trzeba byłoby działać. Przykład gruziński, machanie szabelkami i kierunek, jaki wskazała nam Rosja, były dla nas ważną lekcją, która pokazała, że powinniśmy wrócić do pewnych fundamentalnych zasad funkcjonowania NATO i ukształtować je w taki sposób, aby Sojusz, przy swoim interwencyjnym charakterze równocześnie mógł radzić sobie z zagrożeniami wewnętrznymi. Wiem, że jest to długa odpowiedź na krótkie pytanie, ale zawarte w nim było wiele aspektów.

W odpowiedzi na pytanie o naszą nową administrację pragnę zapewnić, że przywiozłem ze sobą moją kryształową kulę, ale niestety ona działa na walutę amerykańską, więc w Polsce nie daje się wrzucić monety i jej użyć. Jeśli chodzi o pana Jones'a, który jest doradcą nowego prezydenta, a wcześniej był szefem Rady Atlantyckiej (Atlantic Council), to chcę powiedzieć, że pracowałem z nim w ciągu ostatnich dwóch lat nad kwestiami NATO. Są one dla niego sprawą szczególnej troski, podobnie jak Afganistan. Sądzę, że podziela on nasze zaniepokojenie o utrzymanie wiarygodności NATO. Uważa, że musimy wygrać w Afganistanie (oczywiście trzeba by najpierw zdefiniować, co rozumiemy poprzez „zwycięstwo”), ale jednocześnie wnosi w zespół bardzo pragmatyczny – w dobrym znaczeniu tego słowa – realistyczny i nastawiony na rozwiązywanie problemów punkt widzenia i sposób postępowania. Jego nominacja do zespołu prezydenta-elekta była wspaniałym wyborem i będzie on pożytecznym nabytkiem administracji prezydenckiej.

Jeśli chodzi o rosyjskie oczekiwania względem NATO i Afganistanu. Jak Rosjanie chcieliby, aby sytuacja się rozwijała? No cóż, to jest świetne pytanie! Gdybym mógł podłączyć moją kryształową kulę do sieci w Stanach Zjednoczonych, to może mógłbym odpowiedzieć. Ale tak naprawdę to nie wiem. Widzimy, że społeczność międzynarodowa zawiodła w tamtej części świata. Nie wiem, czy czułaby się bezpieczniej gdyby miała tuż przy swojej granicy Afganistan pogrążony w całkowitym chaosie. Czy chciałaby go włączyć do Rosji, czy też raczej wolałaby zobaczyć, jak z czasem sytuacja stabilizuje się i powstaje system polityczny. Czy też po prostu chciałaby, aby kraj ten się wykrwawiał przez najbliższe dziesięciolecia? Najprawdopodobniej nie! Naprawdę nie mam odpowiedzi na to pytanie. Natomiast uważam, że społeczności międzynarodowej nie wolno myśleć, że takie pogrążone w chaosie państwo na jej granicy jest dla niej czymś dobrym. Ma zbyt wiele zagrożeń na swoich granicach, aby lekceważyć również Afganistan. Więc myślę, że jest – powinno być – międzynarodowe zainteresowanie jakąś formą stabilizacji. Nawet gdyby miałyby to być wielkim kosztem dla NATO czy dla Stanów Zjednoczonych.

I wreszcie jak zmusić Rosję do tego, żeby była partnerem stabilnym, na którym można polegać? No cóż, tego też nie wiem. Z całą pewnością nie możemy ich do tego zmusić tak, jak próbowaliśmy to uczynić w przeszłości. Dążyłbym raczej do rozmowy o interesach. Wszystkie państwa są motywowane swoimi własnymi interesami, czy to Polska czy to Stany Zjednoczone. Charles de Gaulle powiedział, że narody nie mają przyjaciół, tylko interesy. Stabilizowanie Rosji w tym kontekście to kwestia określenia obszarów, w których mamy wspólne interesy i budowania współpracy w tych dziedzinach. Chodzi o to, aby dla Rosji rozwiązanie problemu było równie ważne, jak dla nas. Przykładem może być Iran, bądź też Korea Północna czy inne problemy, jak rozprzestrzenianie broni masowego rażenia. Budowanie współdziałania to kwestia nie tyle zmuszenia ich, by postępowali tak, jak my tego chcemy, co znalezienia wspólnych zainteresowań.

Nie możemy w relacjach z Rosją dopuścić do takiej sytuacji, żeby stosunki pogorszyły się do takiego stopnia, że Rosjanie będą protestować nawet przeciwko rozwiązaniu, które leży w ich własnym interesie tylko dlatego, że jest rozwiązaniem wspólnym. Musimy tutaj próbować nawigować tym trudnym kursem i szukać wspólnych punktów zainteresowania z Rosją.

Paweł Wiszniewski, Biuro Bezpieczeństwa Narodowego:

Mam jedną uwagę. Rosja jako partner, na którym można polegać, to coś, jak marzenie ómy o gwiazdach. Nie wiem, czy pamiętacie państwo, że pod koniec II wojny światowej Rosja była państwem, które pomogło pokonać Hitlera. A co stało się później wszyscy wiemy. Moje pytanie związane jest z tym już zadany, dotyczącym zobowiązań w ramach Artykułu 5, a mianowicie jak NATO w tej chwili przygotowuje się na zagrożenia związane z cyberprzestępczością czy nawet wojną w cyberprzestrzeni? Czy Polska i inni partnerzy będą tutaj pomocni?

płk Zbigniew Wołás, Akademia Obrony Narodowej:

Chciałbym poznać pańską opinię w następującej kwestii: czy jest możliwe wypracowanie listy wspólnych zagrożeń dla NATO i Unii Europejskiej? Jest to bardzo ważne, jeśli chodzi o proces rozwoju zdolności instytucjonalnych.

Łukasz Warzecha:

Moje pytanie związane jest z tym, co powiedział pan odnośnie nowych działań NATO i sił interwencyjnych, i o tym, że trudno jest znaleźć punkt równowagi pomiędzy działalnością interwencyjną a Artykułem 5. Chciałbym zapytać, na ile ważna dla nowego NATO powinna być rezolucja Organizacji Narodów Zjednoczonych? NATO opiera się na Artykule 51. Karty Narodów Zjednoczonych. Jak postrzega pan nową rolę NATO? Jak definiować nowe interesy globalne, jak współpracować z Unią Europejską i Radą Bezpieczeństwa, aby podejmować wspólne poważne działania?

James Townsend:

To znakomite pytania. Na początku to, co powiedział pan o II wojnie światowej i Rosjanach – ma pan absolutną rację. Znowu wracamy do kwestii interesów. Interes Rosji zmienił się nagle z poparcia dla Niemiec na ich zwalczanie. Więc współpracowaliśmy, ale już wtedy była to trudna współpraca, która potem się rozpadła. To dla nas ważna lekcja historii. Ale jak już powiedziałem, nie możemy wpaść w pułapkę historii i oczekiwać, że będzie się ona bezustannie powtarzała. Musimy znaleźć sposoby na współpracę.

Jeśli chodzi o cyberprzestępczość, czy cyberzagrożenia, to jest to jeden z nowych problemów jeśli chodzi o bezpieczeństwo. Estonia przeżyła cyberatak i kiedy o tym usłyszałem powiedziałem od razu: to jest kwestia Artykułu 5. Byłem w Pentagonie i zapytałem osoby, z którymi byłem, o co tu chodzi. I nie dało się określić, jakie było źródło tego ataku. To jest bardzo dobry przykład nowego zagrożenia dla bezpieczeństwa. I być może należy się tym zająć w ramach organizacji bezpieczeństwa, takiej jak NATO. Nie była to akcja militarna, w reakcji na którą SACEUR² mógłby zaordynować wysłanie wojsk

²⁾ Głównodowodzący sił NATO w Europie – przyp. red.

do Estonii. Teoretycznie powinno to być poza zakresem zainteresowania NATO, choć skutki cyberataku były niemal równie straszne, jak ataku wojskowego, dlatego, że ten pierwszy może zniszczyć struktury finansowe i pogrążyć kraj w chaosie. Jest jak bomba zrzucona na systemy komputerowe. Ale ponieważ nie była to akcja wojskowa, ponieważ fizycznie nie spadła żadna bomba, ludzie nie wiedzieli, jak sobie z tym poradzić, co robić.

Wskazano to palcem i powiedziano: słuchajcie, musicie sobie z tym poradzić. Ale co NATO miało zrobić? Wysłać osiemnastolatków, którzy umieją się posługiwać komputerami? A co oni niby mieli zrobić? Było to wydarzenie, które pokazało, że Sojusz ma prawdziwy problem. Kwestie takie, jak bezpieczeństwo cybernetyczne we współczesnym świecie stają się kluczowe. Pytanie tylko, czy to sprawa NATO czy też Unii Europejskiej, czy może „jedynie” krajowa. Skoro mamy forum transatlantyczne, to moglibyśmy na nim o takich problemach rozmawiać. Tylko zawsze rozmowa kończy się pytaniem, kto ma podjąć działania? Oczywiście każdy przypadek można traktować indywidualnie, ale w kwestii cybernetycznych ataków wydaje się, że NATO ma swoją rolę do odegrania, ponieważ tak, jak widzieliśmy to w Gruzji, tam akurat cybernetyczny atak był preludium do ataku wojskowego. Nie można zatem powiedzieć, że cybernetyczne ataki nie mają zastosowań wojskowych. I jestem pewien, że wielu członków Sojuszu, w tym Polska, pracuje nad tym, jak obronić się przed cybernetycznym atakiem, jak na niego zareagować. Estonia, jak państwo wiecie, ma centrum do zwalczania cyberterroryzmu i SHAPE³ stara się rozwijać te dziedziny. Ale czy NATO ma tu rolę do odegrania? Czy też jest to kwestia wyłącznie sektora prywatnego, bo przecież mamy tu do czynienia z prywatnymi serwerami i innymi elementami będącymi własnością prywatną? Jest to doskonały przykład tego, jak trudno sobie radzić ze współczesnymi zagrożeniami.

³⁾ Główna kwatera wojskowa Sojuszu – przyp. red.

I w ten sposób wracamy do tego, co powiedział pan ambasador Belgii. Jak współczesne, nowe zagrożenia wpływają na nasze zobowiązania wynikające z tytułu Artykułu 5? Czy atak cybernetyczny to jest coś, co mieści się w ramach Artykułu 5? Czy może Artykuł 5 dotyczy tylko zarządzania skutkami? Może jest to tylko kwestia wysłania pomocy przez NATO? Ale jeśli ma to być tylko pomoc, to może powinna to zrobić Unia Europejska? To jest bardzo dobre pytanie, które pokazuje nam, dlaczego istnieje potrzeba bliskiej relacji pomiędzy NATO a Unią Europejską i być może również forum transatlantyckiego.

Pytanie dotyczące tego, czy NATO i Unia Europejska powinny stworzyć listę wspólnych zagrożeń było doskonałe. Ale ja bym poszedł jeszcze o krok dalej i powiedziałbym, że koncepcja strategiczna NATO oraz koncepcja bezpieczeństwa Unii Europejskiej⁴ muszą być ze sobą blisko powiązane i mieć podobne sformułowania. Oczywiście, nigdy nie uda nam się napisać ich wspólnie, ale powinniśmy szukać sposobów na uzgodnienie kluczowych kwestii. Oczywiście pewnie dojdzie do różnych sposobów postrzegania spraw czy problemów – jedne będą przez NATO uznawane za zagrożenia, a przez Unię Europejską nie, ale kluczowe strategiczne dokumenty powinny się nawzajem uzupełniać. Nie mogą być pisane w izolacji od siebie. Być może nawet powinniśmy mieć przedstawiciela Unii Europejskiej jako obserwatora podczas opracowania koncepcji strategicznej NATO i jego natowskiego odpowiednika w strukturach UE tak, abyśmy mieli pewność, że te dokumenty nawzajem się uzupełniają.

⁴ Europejska Strategia Bezpieczeństwa – przyp. red.

Jeśli chodzi o NATO i Organizację Narodów Zjednoczonych to jest to kolejna ważna kwestia. Nie wspomniałem o tym podczas swojej wypowiedzi, ale relacje pomiędzy NATO i Organizacją Narodów Zjednoczonych są niezwykle istotne. W tej chwili belgijski pułkownik jest przedstawicielem NATO przy Organizacji Narodów Zjednoczonych i wydaje mi się, że to trochę za mało, że NATO powinno mieć dużo silniejszą reprezentację w Organizacji Narodów Zjednoczonych, w tym również może komórki odpowiedzialne za wspólne planowanie.

Za sprawą ONZ wracamy do podejścia wszechstronnego, do kwestii rozwiązywania kryzysów. Spójrzmy chociażby na sytuację na Bałkanach. Kiedy została wysłana pierwsza misja NATO, na miejscu współpracowaliśmy z ONZ. Była to współpraca *ad hoc*, ale udana. Prognozuję więc, że w miarę upływu czasu, NATO będzie coraz bardziej biegłe, jeśli chodzi o współpracę z Unią Europejską i Organizacją Narodów Zjednoczonych, a nawet organizacjami pozarządowymi. Zdecydowanie powinniśmy włączyć to jako element pracy nad nowym Sojuszem. Oczywiście będzie na to potrzeba wielu lat, zwłaszcza na pokonywanie różnic kulturowych pomiędzy instytucjami. Nie chcemy, aby NATO było globalnym policjantem, supermanem latającym po całym świecie. Chcemy by tam, gdzie będą wysyłane misje NATO w miarę możliwości działały również siły ONZ i siły Unii Europejskiej. I to nie w wyniku działania *ad hoc*, a wcześniej zaplanowanej współpracy. Przygotujmy się więc do niej już dziś.

Witold Waszczykowski:

Chciałbym odnieść się do kwestii braku woli politycznej a także zapytać, czego się możemy spodziewać podczas szczytu jubileuszowego NATO w 2009 roku. W Polsce zgadzamy się z tym, że nie ma woli politycznej do podejmowania przełomowych decyzji, natomiast ujmujemy rzecz nieco inaczej, twierdząc, iż tak naprawdę nie mamy do czynienia z wyzwaniem ze Wschodu, a raczej wyzwaniem z Zachodu. Nie chodzi nam o inwazję z Europy Zachodniej, a raczej

o brak solidarności, brak zobowiązań, brak zaangażowania. W związku z czym pojawia się pytanie, jak postępować. Czy faktycznie potrzeba nam nowych wizjonerskich przywódców? Czy potrzeba nam zamieszek, rozruchów czy niepokoju, które by nas zjednoczyły? Prawdopodobnie nie dojdzie do tego w ciągu kilku kolejnych miesięcy, natomiast czeka nas szczyt NATO i chciałbym zapytać, czego się tak naprawdę możemy spodziewać po tym szczycie. Jakie decyzje podejmie NATO w sześćdziesięciolecie swojego istnienia? Czy możemy spodziewać się realistycznej listy wyzwań i zagrożeń, listy obaw, która nie będzie sformułowana zgodnie z poprawnością polityczną, lecz na podstawie odpowiednich ocen? Czy możemy oczekiwać, że NATO przyjmie wyważone podejście do misji i do otaczającej nas rzeczywistości i czy możemy się spodziewać oceny, iż Europa raz jeszcze będzie potrzebować obrony ze względu na to, co się dzieje wzdłuż naszych granic. Myślę, że jest to pytanie praktyczne, ponieważ prawdopodobnie wcześniej niż później będziemy musieli przygotować naszych przywódców na debatę i dyskusję i udzielenie odpowiedzi podczas szczytu.

Łukasz Warzecha:

Zgodnie z tym, czy też w uzupełnieniu do tego, co powiedział pan minister Waszczykowski, mówiliśmy tutaj o nowej koncepcji strategicznej, czy pakiecie strategicznym. Podoba mi się to ostatnie ujęcie, natomiast mam pytanie: czy nie obawia się pan, że tego rodzaju koncepcja strategiczna będzie tak ogólna i nieszczegółowa, iż w momencie decydującym każda ze stron będzie interpretować tę koncepcję w inny sposób, w związku z czym nie będzie tak naprawdę miała świadomości tego, co będzie należało zrobić, że nie będziemy świadomi koniecznych działań?

Jacek Kwieciński, „Gazeta Polska”:

Czy NATO dysponuje jakimikolwiek planami awaryjnymi na rzecz obrony państw bałtyckich? Bo myślę, że NATO takim planem nie dysponuje. I chciałbym także powiedzieć parę słów na temat takich „polskich poglądów paranoicznych”. Wspominał pan o paranoi rosyjskiej, wspominał pan o pytaniu, o co chodzi w tej grze, jaki jest pomysł Miedwiediewa i myślę, że Rosji chodzi zawsze o to samo – NATO i Stany Zjednoczone są postrzegane przez Rosję jako jej wrogowie, a nie jako partnerzy. W związku z tym myślę, że podstawowym celem Rosji jest wyrzucenie Stanów Zjednoczonych z Europy. Bomby zrzucone na Gruzję, ozdobione napisami („to dla NATO”, „to dla USA”) także są tego przejawem. I nie jestem w stanie przyjąć pańskiego poglądu na temat jakiegokolwiek wyważenia moralnego czy też równowagi moralnej pomiędzy poglądami rządu amerykańskiego a poglądami Rosji, a tak naprawdę należałoby powiedzieć poglądami czysto radzieckimi.

James Townsend:

Bardzo dziękuję za te pytania, a w szczególności uważam, że to ostatnie stwierdzenie było bardzo istotne, na koniec odniosę się do tego, co przed chwilą usłyszałem.

Przede wszystkim pozwolą państwo, iż zacznę od pytania, w jaki sposób mamy radzić sobie z kwestią woli politycznej czy jej brakiem. Czy faktycznie wspólne zagrożenie będzie dla przywódców siłą sprawczą? Czego możemy spodziewać się od szczytu NATO za pięć miesięcy? Z jakimi wyzwaniem będziemy mieli do czynienia? Czy faktycznie pojawi się lista wyzwań, jakich możemy się spodziewać? I oczywiście czy pojawi się kwestia idei, jakiej trzeba będzie bronić także w kontekście integralności naszych granic.

Kilka kwestii, jeśli można. Po pierwsze, wola polityczna, jak państwo wiedzą, jest najtrudniejszym elementem do zmiany w drodze czystej gadaniny. Czy faktycznie tylko zagrożenie jest nas w stanie zjednoczyć? W wypadku Stanów Zjednoczonych, wydarzenia takie jak Pearl Harbour czy 11 września przyczyniły się do zmian. Pytanie wtórne, czy były to zmiany na lepsze. Niepodważalne natomiast jest, że to tragedie prowadzą do najszybszej zmiany woli politycznej. Tylko czy są konieczne? Zawsze mówiłem: nie czekajmy na tragedię! Jeśli będziemy tylko gadać, nie będziemy odpowiednio na nią przygotowani. Myślę, że mamy do czynienia z realną szansą na nowe podejście do tej kwestii w nowej administracji. Osobiście uważam, że nowy prezydent USA będzie źródłem nowej energii i nowego przywództwa, także z punktu widzenia naszej roli w NATO i w społeczności transatlantyckiej. To będzie taka energia i takie przywództwo, jakich brakowało w ciągu ubiegłych dziesięcioleci. Jestem głęboko przekonany, iż mamy w tej chwili szansę na podążanie w nowym kierunku. Zgodnie z tym, co powiedziałem wcześniej nie sądzę, abyśmy mieli do czynienia z licznymi kolejnymi batalionami europejskimi, które będą maszerować w stronę Afganistanu i nie sądzę, aby doszło do potężnego zwiększenia budżetu na ten cel. Natomiast myślę, że zostaną podjęte decyzje, co do innego niż dotychczas postępowania w NATO. Myślę, że będziemy korzystać z naszych przeszłych doświadczeń i podczas szczytu podejmiemy decyzje, które pozwolą nam przyjąć nowy kierunek na najbliższe lata w NATO. Taką nadzieję pragnę wyrazić i takiej nadziei hołduję.

Ze względu na to, że będziemy zmieniać kierunek swoich działań i wolę polityczną w jej podstawowym kształcie, trzeba będzie się odnieść do takich sojuszników, jak Polska, czy państwa bałtyckie, które faktycznie już czują gorący oddech na plecach i zagrożenie. Myślę, że ich – wasze – obawy zostaną uwzględnione. Pragnąłbym stwierdzić, iż w przeciwieństwie do 1999 roku, kiedy to Polska i państwa bałtyckie byli obserwatorami, w przeciwieństwie do roku, kiedy to opracowaliśmy poprzednią wersję koncepcji strategicznej, Polska i pozostałe trzy państwa bałtyckie będą silnie obecne w nowych dyskusjach i będą miały szansę na wyrażenie swoich poglądów. Myślę, że pojawią się pewne zagrożenia, których nie będziemy w stanie

zignorować ze względu na, choćby, wspólne planowanie. Szef Sztabów Połączonych admirał McMullen był ostatnio w Estonii i rozmawiał na temat wspólnych manewrów natowskich. Należy pamiętać o tym, iż Polska w tej chwili ma silną pozycję w NATO i może przemawiać słyszalnym głosem przy naszym wspólnym stole. Nie chodzi tylko o silny głos, ale także o to, że Polska będzie w stanie zapewnić przywództwo w Przymierzu w szczególności dzięki poparciu tych sojuszników, którzy uważają, że pewne obawy i zagrożenia przez Sojusz nie są uwzględniane. Myślę, że Polska jest w stanie stać się przywódcą zmian i nie jest to z mojej strony tylko kurtuazja. Jeżeli miałbym cokolwiek powiedzieć, stwierdziłbym, iż Polska zajęła doskonałą pozycję z punktu widzenia wprowadzania zmian strategicznych w NATO. W przeszłości nie mieliście szans tak działać, bo jako nowe państwo o statusie obserwatora nie uczestniczyliście w tworzeniu koncepcji strategicznej. Ta sytuacja się zmieniła. W tej chwili przywództwo polskie i wpływ Polski są odczuwalne na forum Przymierza i jeżeli faktycznie będą państwo wokół siebie zbierać podobnie myślących sojuszników, jak to już Warszawa czyni, będą państwo znaczącą siłą. Wydarzenia z Gruzji również będą podstawą do zbliżania poglądów w wielu kwestiach. A zatem czeka nas twarda runda negocjacji, podczas których Polska będzie przemawiała bardzo silnym głosem.

Witold Waszczykowski:

Ad vocem, jeżeli chodzi o przywództwo polskie. Czy wyobraża pan sobie objęcie przywództwa NATO przez polskiego Sekretarza Generalnego?

James Townsend:

Tak, bezwzględnie tak. Myślę, że przyszedł czas, aby nowi sojusznicy byli reprezentowani na stanowiskach wyższej rangi w NATO, a stanowisko Sekretarza Generalnego idealnie się do tego nadaje. Również nasi sojusznicy uważają, że Polska jest bardziej niż gotowa na objęcie tego rodzaju stanowiska.

Co do samego tworzenia nowej koncepcji strategicznej: będzie ona musiała zostać spisana ostrymi zdaniami z uwzględnieniem kilku czynników. Dzisiaj rano odbyliśmy dyskusję na temat Artykułu 5 i zgodnie z tym, co powiedziałem w swoim wystąpieniu, ta koncepcja nie interpretuje ponownie Artykułu 5. Co zatem czyni? Sprawia, iż narody ponownie wyrażają swoje zobowiązania. Dlatego ten dokument musi być spisany w tak jasny sposób, żeby nikt nie miał wątpliwości, jakie są zasady i zobowiązania, żeby nie było pola do błędnej interpretacji.

Niezależnie od pracy nad nową strategią, powinniśmy pozbyć się poglądu, iż Artykuł 5 jest bezużyteczny, że jest przepisem pustym. Zarówno Artykuł jak i nowa koncepcja powinny być interpretowane w sposób niebudzący wątpliwości. Chodzi mi o ambiwalencję kreatywną. To świetne narzędzie, jeżeli chcemy wygłosić stwierdzenie, które będzie celowo ambiwalentne, zawoalowane. Tymczasem koncepcja i Artykuł 5 nie powinny pozostawiać miejsca do tego rodzaju interpretacji. O tym negocjatorzy będą musieli bezwzględnie pamiętać. Powinni rozpocząć swoje prace od tzw. Grupy Mędrców, osób z doświadczeniem państwowym i międzynarodowym, którzy usiądą i spiszą wersję podstawową, pierwszy projekt. Absolutnie nie nadaje się do tego nasz zespół do spraw międzynarodowych. Ten pierwszy projekt owej koncepcji powinien zostać spisany przez Mędrców, przez najmądrzejszych i najstarszych stażem członków.

Przechodząc do oświadczenia w sprawie Rosji, wygłoszonego przez jednego z gości, troszeczkę zgubiłem tutaj wątek, ale byłbym skłonny stwierdzić, co następuje. Cały czas się cofam do pierwotnego stwierdzenia, bo czasy, z jakimi mamy do czynienia, wymagają odwagi politycznej, pewnych działań, pewnej ręki, a także odwołania się do określonych wartości i założeń, co do naszych wspólnych celów. Musimy więc trzymać się owych wartości i celów, w szczególności w naszych kontaktach z Rosją. Nie powinniśmy jednak podejmować działań, które będą prowadzić do problemów niewartych naszych wysiłków. Stojąc na straży wartości powinniśmy podejmować działania, które nie będą prowadziły do ostrej konfrontacji, które nas postawią w gorszej

sytuacji niż obecna. Oczywiście w ostatecznym rozrachunku wymaga to odwagi politycznej, ponieważ trudno jest wstać i bronić swego w obliczu opozycji, mediów, ludzi, którzy obwieszczają, że mamy powrót do czasów „zimnej wojny”. To trudne, ale takie postawy nie mogą zmuszać nas do zmiany naszych wartości. Niestety sytuacja w Gruzji nie spotkała się z odpowiednią reakcją ze strony wielu partnerów zachodnich, w tym członków NATO i osobiście bardzo było mi przykro, z tego powodu, że wiele dni upłynęło, zanim Waszyngton i inni zareagowali w sposób twardy. Oczywiście za tym kryło się wiele przyczyn, ale w kontekście tego, co pan powiedział, należy pamiętać o tym, z kim mamy do czynienia. Jako mężowie stanu i decydenci musimy pamiętać o tym, iż mamy do czynienia z zagrożeniem wobec jasno określonej ścieżki i wartości, stąd też musimy bronić koncepcji strategicznej i Artykułu 5, jednocześnie stawiając czoła nadchodzącym wyzwaniom. Mam nadzieję, że to jest wystarczająca odpowiedź na pana pytanie.

Jacek Kwieciński:

Mniej więcej. Powiedziałem po prostu, że Rosja traktuje NATO jak wroga, a wy traktujecie Rosję jak partnera.

Łukasz Warzecha:

Myślę, że możemy zakończyć nasze spotkanie. Mam nadzieję, że wszystkie te osoby, które chciały zadać pytanie czy podzielić się swoim komentarzem miały okazję to zrobić. Dziękuję panu Townsendowi za bardzo interesujący wykład i ciekawą dyskusję. Bardzo dziękuję państwu za pytania i uwagi. Dziękujemy Biuru Bezpieczeństwa Narodowego za zaproszenie na to spotkanie.

INTRODUCTION

*Witold Waszczykowski,
Deputy Head of the National Security Bureau (BBN):*

Good afternoon ladies and gentlemen! My name is Witold Waszczykowski, I am the deputy head of the National Security Bureau and I am very happy and proud that we are able to organize one of many conferences related to the future of NATO. It's very accurate to start a serious discussion about the future of NATO at this moment, because a few months from now, next year, we will celebrate the 60th anniversary of NATO. We hope that this particular event will be a good opportunity to mandate NATO to discuss and negotiate a new strategic concept. The last one was adopted in 1999 so it's a little bit outdated. Since 1999 many things have happened: a deadly attack of terrorists on the United States, wars in Afghanistan, Iraq and many, many other events. Since 1999 we have tried unsuccessfully to adapt, to change the strategic concept a little bit. We hope that this time is the last chance to accept something updated.

We are also very happy that our meeting coincides with the meeting of the North Atlantic Treaty Organization ministers in Brussels. Today, they have just started two-day Ministerial Summit during which they will discuss the relationship of NATO with the Mediterranean Countries. They will start evaluating the progress of Ukraine and Georgia to get a membership of NATO. Tomorrow there will be a special discussion on NATO capabilities, and they will discuss the situation in Afghanistan and the NATO posture to Afghanistan war; and there will be a meeting with Georgians and Ukrainians through the bilateral NATO commissions in these countries. So it's a good timing to host Jim Townsend from the Atlantic Council of the United States who is dealing

with the NATO concept also and many other military issues. Atlantic Council is, it seems like it's an institution which is going to run the United States security policy in the next few years but the next partner at my table is Mr. Łukasz Warzecha who will say a little bit more about our guest and why we invited our guest exactly from the Atlantic Council. Thank you.

Łukasz Warzecha:

Welcome everybody! Ladies and gentlemen! And of course especially very warm welcome to our guest! Jim Townsend asked me to stress especially that he is not with the administration now, he's at the Atlantic Council and at the Atlantic Council he's the director of the International Security Program. I would also like to tell, that the chairman of the Atlantic Council, general James Jones has been nominated National Security Advisor by Barrack Obama so this tells us a lot about what role the Atlantic Council can play in the future administration. Prior to his role at the Atlantic Council Mr. Townsend was the principle director of European and NATO policy in the office of Secretary of Defense, responsible for managing the day-to-day defense relationship between the United States, NATO and the nations of Europe and prior to this assignment he was the director of NATO policy and the director of the defense plans division at the US mission to NATO. So I think we can hardly find anyone who would be more competent in the area that we are going to discuss today. I think that Witold Waszczykowski made a great introduction and I won't take any more of your time. If anybody wants to ask questions after the speech we can also ask questions in Polish because we have interpreters with us so there's no problem with that. And now the floor is yours.

James J. Townsend Jr.
“A New Strategy for NATO”:

Well, thank you very much for the honor of inviting me to come and speak before such an esteemed crowd as well as the meetings we had earlier today. The issues that we'll be facing in the years to come need a lot of careful thinking and considering and it's important that allied nations begin to take on this process of walking through these issues and thinking them through. It's no surprise to me that the Polish government I think is one of the first governments to formalize basis, sit down and try to think through how we're going to deal with the problems that the next few years will bring to our door, both here in Warsaw as well as to the Alliance. So it's great to be here to kick off these discussions. I appreciate the opportunity to be with you today, having traveled to Warsaw from Washington, D.C. where there is a great excitement in the city about a new government, which will take its seat on January 20, 2009. The new government, led by President-elect Barack Obama, faces difficulties the magnitude of which have not been seen in the United States since 1932, when another Democrat, Franklin Roosevelt, took his seat in the midst of the Great Depression. The challenges for this American president, which come from home and abroad, in these days of globalization will impact not just me, but you too. We face these challenges together.

I am here today to discuss a “New Strategy for NATO”, but one cannot talk about a new strategy for NATO without first talking about the political currents which seem to whip along this fast moving river of our times, down which our nations must navigate.

It is a challenge to speak of such currents in Warsaw, a place where history hangs heavy in the air. A nation's history shapes the way it perceives itself, its identity. The Polish identity has been polished by a history that is long, deep and rich. It is filled with triumphs and tragedies, and great Polish patriots. Polish history over the past 100 years has been one of ultimate triumph... but it took many years and much sacrifice before that triumph was realized.

I am privileged to have witnessed that ultimate triumph in the past two decades, when Polish patriots once again seized history, changed its course, and led their people out of Communism's shadow and into the light of the West. I am proud to have played a small role in building a strong bilateral relationship between the United States and Poland, and in helping Poland to prepare for NATO membership. I'll never forget the ceremony at NATO Headquarters where we raised the Polish flag for the first time as a new Alliance member. Minutes later, I watched as the Polish delegation took its seat at my committee table and the room broke into spontaneous applause. I still find the moment an emotional one to recount.

I will also bear witness to the fact that it was Poland that broke down the final vestiges of the Iron Curtain which resided in the minds of some in the West who could not comprehend that the Cold War had ended, even after the physical remains of the Berlin Wall had been hauled away. For it was Poland who early on hammered on NATO's door, on the door of the EU in Brussels, and on the doors of Washington to make their claim for Poland's place in Europe. I feel certain that had Poland not been so bold and swift to escape from the rubble of the Warsaw Pact, and dared the West to be equally as bold, that an integrated Europe would not be much more than a promise today.

Is Europe Really „Whole, Free and at Peace?”

So, having reached the end of the long journey to a free and democratic Poland, what is up ahead? Poland is now part of a Europe that is said to be “whole, free and at peace” – that famous mantra that we like to recite when describing the “great project” to reunify Europe. But what does it mean, this Europe whole, free and at peace? Is that a truthful description of Europe today, or was that a hope, an aspiration, of the 1990s that was finally smashed to pieces last August when Russian tanks crossed into Georgia?

I do not believe Europe is whole, free and at peace. Not yet. At least not the way we want it to be or, 10 years ago, thought it could be. This audience hardly needs me to recite the reasons why Europe has not yet reached this lofty ambition. The short war in Georgia this past August is reminder enough of how fragile peace can be on this continent that has seen other August's end in war.

But even while the fighting in Georgia reminded us that old truths still stalk the continent, to be wished away only at our own peril, I believe that the global financial crisis has uncovered some new truths too.

The first truth is that both sides of the Atlantic are more connected to each other and more dependent on each other than ever before.

I believe Russia was the most surprised to find this out after they invaded Georgia. There must have been quite a shock among the commanders in the Kremlin when, instead of monitoring the advance of their troops, they had to monitor the retreat of their stock portfolios. Certainly Russian oligarchs were on the telephone quickly to Prime Minister Putin demanding that he pull back his forces and so stem the retreat of Western investment in Russia (and housing values in London!). In August, Russia woke up to the fact they were no longer living in the 19th century and able to operate without regard to the consequences.

The second truth is that there is a new political pecking order. This new 21st century paradigm was seen when the advanced economic nations of the world met in Washington just a few weeks ago to address the international economic crisis. Look at who was sitting around the table. It wasn't just the usual suspects, but included nations that used to stand on the sidewalk looking on while the limousines of the few pulled to the curb to let out the finance ministers who set the rules for everyone else.

But importantly, the Russians were at the table too. They were compelled to play a responsible part in a global response to the crisis because finding a solution mattered to them too and they cannot fix it by themselves, but only in cooperation with others. Within a few months they had to make a transition (at least momentarily) from dispatching tanks to acting responsibly in an emergency meeting of a new grouping of nations to wrestle with this century's most urgent problem.

*A „Bretton Woods Moment”
for the Transatlantic Security Community*

Another important insight that has come from the financial crisis is the realization that we may need to restructure some of the financial and economic institutions that were built at the end of World War II. Forty-four nations met in 1944 at Bretton Woods, New Hampshire to begin building what has become today's international financial and trading system. That system included the IMF and other institutions that the nations hoped would fix the financial and economic ills that many felt led to the Second World War. These institutions have served the international community well, but this latest crisis has raised the question whether they have evolved as quickly as international finance has. While I don't think the international community will close the door on these institutions, reform is needed to maintain their ability to support the international financial system of a new century and a new time.

But I believe we need a “Bretton Woods moment” to reexamine the post war security system and its institutions, like NATO, as well. The security environment has changed a great deal over the past 60 years, although recent saber rattling out of Moscow reminds us once again that old concerns still exist. NATO and the transatlantic security structure of which it is but a part, must reform to better address the new security issues, new security institutions, and develop a strategy appropriate for our new security environment.

Reforming the Transatlantic Security Structure: A Transatlantic Forum

The “Bretton Woods” moment for the transatlantic security structure highlights the fact that the new issues of the day, like energy security, homeland security, cyber threats, the security implications from climate change, do not have a home in any of the post-war security institutions where they can be addressed. Surely NATO has responsibility for portions of these issues, but not the issue in its entirety. The EU is responsible for other aspects of these issues, and so are the nations themselves. But there is not a place today where energy security, for instance, can be addressed by the transatlantic community as a whole.

Former Assistant Secretary of Defense Frank Kramer and others have suggested that a “transatlantic forum” should be created with members from NATO and the EU, as well as representatives of both institutions and those countries not members of either one... like Russia. It is in this forum where issues that don’t fit neatly in any existing institution, but instead cut across many different issue areas, can be discussed and solutions debated. Once a course of action is identified, action can be taken by nations, an appropriate institution or institutions, or can be carried out by a coalition of the interested.

A forum like this with so many members will not be easy to manage or lead, and having worked at NATO, I’m well aware of how diluted decisions can become because of the need to compromise. But like the recent meetings to deal with the global financial crisis, there are some issues we must address as a whole and address together. Such issues like climate change cannot be effectively tackled piecemeal or addressed within institutional stovepipes. But the transatlantic community has the best chance of coming together and working collaboratively to solve problems. But even this will not be possible unless those nations work together in a cooperative spirit, and not use such a forum to take forward national agendas at the expense of finding a common solution. Are we ready to work in such a collaborative way?

A New Strategy for NATO

Make no mistake, NATO is at a defining moment. From across the Alliance, the questions have never been louder, asking what NATO is here to do, what is its true mission, what are the boundaries of collective security? Others ask if NATO matters to the US and on my side of the Atlantic, some question whether Europe is really united behind NATO?

A new period of reform should be inaugurated at NATO that runs deeper and has a more strategic focus than the periodic reform attempts of the past. We can no longer afford to work on the margins, we must initiate reform that is more far reaching than what has gone before.

Specifically, we must make changes that:

- 1) Spark a reawakening among Allies to recommit to the Alliance;
- 2) Produces a new Strategic Concept that provides Alliance populations with a clear vision of why the Alliance still exists and what its mission is;
- 3) Builds a broad working relationship between NATO and the EU where cooperation and collaboration can bring strength to handling crisis;
- 4) Builds a balanced, pragmatic partnership with Russia that leads to eventual integration into transatlantic security structures in a way where they can be helpful, and not an obstacle, including taking part in a European missile defense system.

Political Will

To begin with, there must be a reawakening by Allies to the gravity and the responsibility that comes with their membership in NATO. A renewal of commitment to the Alliance and to each other is required.

The push and pull of politics in Europe and in the United States over the past 10 years has contributed to ennui at NATO, an apathy that has caused the Alliance to drift. Some Allies question whether we still share values, and some don't share the same ambitions for the Alliance or the same threat perceptions as others. As a result, some Allies just go through the motions to NATO, physically sitting at the table but are not really present. Some are dispirited because high expectations are not met they consider the Article 5 commitment as hollow, and NATO military capability not equal to a paper bag.

We can't blame this ennui solely on the war in Iraq, or the Bush Administration, or Schroeder, Chirac, or Putin. But for all those reasons, plus Afghanistan and 9/11, the Alliance is in a funk.

Some of this is to be expected. After all, with 26 (and soon to be 28) nations around the table each with their own national interests, we will not (and have never) walked in lock step.

But, perhaps too, NATO is succumbing to European history. It's hard not to see the hand of history at work. Since the end of the Cold War, the *laissez-faire* attitude of many Allies towards their own national security, much less that of Europe or the Alliance, is a familiar one for those who read about Europe in the 1930s. Voices from the United States over the past decade have included some that sounded like isolationists and "America-firsters" from the 1930s as well. Such national traditions that Allies bring to the table powerfully shape whether they want to be engaged at NATO or watch from the sidelines... hoping the spotlight will not fall on them.

We call it political will, the will by nations to take on their membership responsibilities with energy, resources and commitment. Rebuilding political will must be the top priority for a new NATO to tackle. But how can we strengthen political will in NATO capitals to embrace the Alliance and its missions, to recommit to it and to put the resources towards backing up that commitment?

I have no easy solutions to suggest. But I do know that much of the answer lies in leadership from Washington. I hope that a new US president can help lead this reawakening at NATO and spark a period of reform and recommitment to the Alliance that results in capability that can match the challenges that are coming our way. I hope that Allied leaders will respond with not only their recommitment, but with an aggressive program to explain to their populations why an active NATO membership is vital to their own national security and why they must put forward the resources to play their role.

New Strategic Concept

A new Strategic Concept is a must to give nations a reason to recommit to the Alliance. There is almost a fear in the Alliance to put the old one on the table. “Once you open up the Strategic Concept, you may not like what you end up with,” goes the familiar fear. Another bit of hand wringing suggests, “Let’s wait until after the German elections (or the French elections, or the US elections... just fill in the blank with an election of your choice).

We can no longer wait for another election to end before we tackle a new Strategic Concept. The Strasbourg-Kehl Summit next year must commission a small group of wisemen to go off and put together a short, sharp draft

of a new strategic concept that clearly explains to NATO populations, and to friend and foe alike, what our ambitions are for NATO and how we expect to meet those ambitions. The concept must contain a vision that inspires nations to want to recommit to the Alliance and to provide the resources necessary to do their part.

The concept cannot be as long and detailed as the existing version. The new document, which should be renamed a strategic compact, should be written with the public in mind so that they understand and support what the Alliance is doing. Among other things, it should:

- 1) Hold forth clearly to all nations and to the Alliance population that the Article 5 security guarantee remains the core of the Alliance, that all Allies are committed to it, and that all Allies will provide the resources to uphold it;
- 2) Take into account that NATO must be flexible and expand to include collective security, not just defense;
- 3) That while NATO is an expeditionary Alliance, it will be ready to fight within the Treaty area as well as without;
- 4) That NATO has global interests and will have global partners, but not global members;
- 5) That NATO must work in close collaboration with other institutions, like the UN and the EU, given that many of NATO challenges are non-military in nature that requires a comprehensive approach;
- 6) That NATO strength is in its ability to deter, but to do that, NATO must have the capabilities and demonstrate its intent.

NATO-EU Cooperation

A key part of this new Strategic Concept must be to forge a truly cooperative relationship between NATO and the European Union. We have worked at this relationship since the St. Malo Agreement in 1998, and it has evolved over time into a relationship that is like two feuding neighbors, cooperating only when they have to and then only begrudgingly.

The NATO experience in the Balkans and in Afghanistan, and coalition experience in Iraq, has taught us repeatedly that the toolbox we must have in crisis should contain many more types of tools than just military ones. The “kinetic solution” is good for some things, but rarely wins conflict alone. We need a toolbox with military and civilian tools that come from both NATO and the EU. It is a fiction for NATO to be deeply engaged in a mission like Afghanistan and have the EU sitting it out, saying, “that is a NATO problem, not an EU one.” The membership of both institutions is virtually the same, and the failure of one institution is shared by the other.

There is, however, an unreal expectation for what could come from NATO-EU cooperation. I do not believe the EU can produce the battalions of police trainers, or governance mentors, or billions of Euros for reconstruction that some think await us in the EU. It is just as hard for the EU to raise resources in crisis as it is for NATO. But I know, too, that we will have a better chance at success in addressing a crisis if the civil-military “comprehensive approach” is truly comprehensive, resulting from advanced planning and cooperation between these two institutions that combine their civil-military strengths to solve problems.

Some have suggested that NATO and the EU should have a civil-military command structure, such as a combined headquarters at the level of the NATO Joint Forces Command. For example, the EU and NATO could coordinate activities inside Afghanistan from a joint NATO-EU planning HQ in JFC Brunssum. The point is that NATO-EU cooperation must become

regular and consistent, not ad hoc. It should include close cooperation at the field level, as well as at the strategic political level between NATO HQ and the EU in downtown Brussels. Cooperation must be deeper than sterile meetings of the NAC-PSC or the Capabilities Working Group. There needs to be routine NATO-EU defense planning, a joint EU/NATO approach to defining and making operational the comprehensive approach, perhaps a crisis management center and NATO-EU exercises so that cooperation is second nature during crisis. And finally, there should be parallel NATO and EU Summits.

Russia

Russia has hung like a cloud over my speech. We cannot look ahead at what our new security environment may look like, or our security institutions, without trying to determine what kind of Russia we have to work with and where that Russia is heading. While there is great unease across the Alliance about a newly resurgent Russia, there is also growing recognition that Russia is an important member of collective efforts to develop solutions to new security problems. When it comes to fighting terrorism, WMD proliferation, dealing with global climate change, facing down a growing Iranian or North Korean nuclear capability, Russia must be part of the group effort in the fight. As we develop new security institutions or reform old ones to handle the problems coming our way, Russia must become an integrated member of those security institutions. It no longer works to have Russia isolated on the outside, just like it no longer works to have Russia not part of the global effort to find solutions to the international financial crisis. Russia must eventually realize it has a stake in a stable and prosperous Europe and help work towards that end... if not just because it is in their best interest to do so.

But what kind of Russia are we talking about? Is it the Russia of today that intimidates neighbors, rattles sabers, threatens with talk of targeting neighbors with missiles, and sends troops into sovereign nations? Or is this “resurgent Russia” a temporary regression into the past led by a group of leaders who, once they pass from the scene, could be replaced by more enlightened leadership who will begin again the long journey towards Western-style liberal democracy and integration with the West. And what role will the West play in shaping Russia’s destiny? Will Western actions in the coming years be seen as provocative and lead to a permanent regression or help nurture a reawakening in Russia of a younger generation anxious to leave the past and begin that long journey towards the West?

No-one has the answers to these questions. Therefore, our course and our priority must be to hedge against the unknown with strength, firmness, and unity. However, we should not go looking for a confrontation. While being strong in standing up for our interests, we must also identify those shared interests between Russia and the West that can be built into a balanced partnership based on realism and pragmatism that could eventually lead to integration. The world our children will inherit will be a much poorer and dangerous one if Russia remains outside an integrated Europe, causing us to always be looking over our shoulders when we hear footsteps behind us.

We will never develop a partnership of any consequence with Russia if relations with them remain as sterile and counterproductive as they have been for the last 10 years. The paranoia, resentment, bad judgments, miscommunications, poor assumptions and arrogance on both sides that marked these past years, particularly between Russia and the US, is a tragedy. The wasted time and effort on both sides that could have been spent towards building a profitable partnership is unforgivable. But looking forward we must leave these years where they belong... for the history books. “We cannot escape history”, said Abraham Lincoln, but we don’t have to be trapped by it either.

We must extricate ourselves from the past and begin anew the hard work that it will take on both sides to build a balanced, pragmatic partnership that can be in both our interests. I have worked with Russia before, I am well aware of how difficult and frustrating the work can be. And I know too how difficult it can be to work with the United States. But the interests we share are many, from fighting terrorism to missile defense, and we need to take these problems on as one fight.

Poland

To sum up, I would like to end where I started and talk about Poland. When I was young, there was a story that circulated among us boys who were discovering World War II for the first time. That story was that Polish lancers on horseback charged with their lances the armored sides of German tanks in the first days of September, 1939. The implication for us boys was how modern the Germans were and old fashioned were the Poles.

Older and wiser now, I know that story to be just a fable. But I like to turn the story around and say that if I am to face an unknown and dangerous future, I would want to face that future allied with a people whose hearts are so full of patriotism and bravery, that to save their country, they would shatter their wooden lances against the armored side of a tank.

Thank you very much! I know that there's lots of questions and I am anxious to hear your views and particularly the grapple with Russia and what we're going to do about them, where Russia is and where Russia is going and how we must deal with them in the coming years. Thank you very much!

DISCUSSION

Lukasz Warzecha:

Thank you very much for this speech containing crucial and I would also say controversial points as to the story about lancers and tanks. I must tell you that this was in fact a story taken from a German propaganda film depicting Poles as people with courage but with no mind. We are not like that. (Townsend – that’s true). I think you have many questions, many comments so the floor is open now. I suggest if you don’t mind to gather three or four questions at once and then let you answer. Is that ok? (Townsend – sure). Ok. Please introduce yourself for our guest.

*Eugeniusz Smolar,
President of the Center for International Relations:*

Russians have been talking about this new security architecture. I would like to learn first your own view on that and could you tell us something about watching Russia on this topic?

James Townsend:

First, as far as the views in Moscow about NATO enlargement was a mistake, as the Russians try to come up with reasons to blame the United States solely for the problems with relations. Enlargement was a triumph. Enlargement was a tremendous tool in helping to recover from World War Two and the Cold War. I don’t regret a moment of enlargement and I don’t regret for

a moment my own testimony before the Senate Foreign Relations Committee before a few months ago about extending the Membership Action Plan to Ukraine and Georgia. I think NATO enlargement, European enlargement must march forward at the appropriate pace making sure that as it goes forward, it brings stability to Europe and it brings security to all of us and strength to the Alliance. So I would push back on any Russian voice that dares to say that enlargement is part of the problems of the past ten years. Russians have come through to Washington and the Russian Embassy likes to come by and see me and I am always pushing back on them when they raise that type of thing.

Missile defense is another issue that unnerves Moscow, I've always felt that Moscow grabbed on to that issue as a stocking horse, as a way to mettle in politics that do not belong to them. Not that the Russians do not have their own concerns about the security of Europe and how that security is manifested and don't have their own paranoia. And not that the administration could not have done a better job, I think, in trying to work with the Russians. And they did try. I mean I was in the Pentagon when they were going to Moscow talking about that. But at the end of the day missile defense and programs that the US and Poland or the US and the Czech Republic put together in terms of the missile defense, or that the Alliance decides, such as it did at the Bucharest summit in terms of supporting missile defense – those are decisions that are up to us. We want to make sure that they are done certainly in transparency and certainly discussed fully with nations, including Russia, and if Russia's paranoia is at such degree developing coffin building measures that ease that paranoia as far as inspections, as far as monitoring, as far as the Russian participation if they want to have a site that it's helping to provide missile defense for Europe and for Russia – you know that's fine. But I think this missile defense unnerving in Moscow is something that, it seems to me, is a game that the Russians are playing to try to extract the price from the West. They certainly raise the stakes not only talking about targeting nations that they should never be targeting but moving missiles in the Kaliningrad and that type of thing is, belong to another time. And I think we've got a long road

to work with the Russians on things like missile defense. But at the end of the day missile defense is in the interest of the Russians too. And I am not just talking about Iran here but ten, fifteen years from now with the threat that we don't even know about.

I think we will all be glad that we have an insurance policy like missile defense can be for all of us. So, as far as the Russians are concerned, we've got a lot of work to do and I am not unnerved by Russian paranoia that we hear out of Moscow but I am sober by the amount of work we're going to have to do to deal with them.

Now, as far as Medvedev and others who have talked about a new security architecture and what Washington thinks about that. I think we were intrigued that in fact an idea came from Moscow that talking about security architecture. I mean that was, I guess if you have to look for a good thing to say, I am happy that they are engaging and thinking strategically about architecture. I think, though, that the idea that was presented by Medvedev was very vague so I cannot even tell you exactly what it is. I think we need more details. I do know that part of what was being said was that it would be architecture that would exclude the United States and certainly exclude NATO. And that's, that's a non-starter and I think the French and others in their response to this have made that quite plain. I wonder what is the game here and what is the ultimate goal they are trying to achieve? And is there something here that actually we could turn into something useful because we do have a problem with the strategic, with the security architecture and the Transatlantic Community. We need to figure out how Russia may play a helpful role. We've got to figure out how to create something like the Transatlantic Forum that I discussed. And so the very point that Medvedev came up with some idea I am happy to see that the wheels are turning but I am not sure I like the initial turn of the wheel and we'll just have to see what comes after that. And I think in Washington right now you don't hear a lot of people talking about it because: number one – it was a non-starter if the US and NATO are not engaged; and number two – there just wasn't enough details.

Eugeniusz Smolar:

If I may again, I mean it leaves me in limbo in a way.

James Townsend:

I like leaving you in limbo. It's a good thing.

Eugeniusz Smolar:

Just remember, we cannot be acting in any other way but be positive that we need to engage Russia. And it is difficult to keep the balance between engaging Russia in the process of improving international security, and promote Western interest (as missile defence, energy security, NATO expansion) that are strongly opposed by Moscow.

James Townsend:

But you've put your finger exactly on the puzzle, on why it is so difficult. I think, I think in terms of first principles we have to stick to our values as a Transatlantic Community and we share values. There was this thinking a few years ago during Guantanamo and Abu Ghraib saying: oh, we've lost, there's no value. That's bunk! We do share bedrock values. We have shared interests as well which goes to pragmatism, I guess. We are, we have an Alliance and the North Atlantic Treaty and sixty years of working together which give us

bedrock. It gives us an anchor to hold on, so we make decisions based on these values, based on these interests, based on our working relationship for sixty years – we know those are things that we hold on to no matter what we hear from Moscow! And instead we try to take the air out of or we try to deal with their paranoia as much as we can without letting go of our values. So I think what we do as a first instance, as we make decisions, as we decide like missile defense or think about things like enlargement we hold to what those value are and with the point as well that we make those decisions ourselves. We have to take into account other nations' points of view, but also our strategic situation, security problems. The fact that we don't want to necessarily make a decision that leads to a war breaking out somewhere but we cannot be intimidated and we have to, we have to always stick to the principle that we make our decisions and sovereign nations make their own decisions too. So we hold to those as we go forward. But we know as well that it is in our interest to have Russia more as a partner, a pragmatic partner, or a realistic partner or a partner with whom we share interests on particular issues and have them as a part of the solution. What doesn't work very well is having all of us going in a certain direction and having Moscow constantly throwing rocks. And if we can at least take some of the rocks out of their hands in some way, this is not a bad thing. But your questions raises the difficulties as trying to find that balance as we move forward. And it is very difficult and there isn't really much of an answer, except the whole truth to what we know is right which are our values and our interests, our organizations that we've been members of for sixty years and our habits of cooperation that we've developed as well as we face crisis together.

Witold Waszczykowski:

Just a word. Because whenever our guest is mentioning the word “pragmatism” we are smiling to each other. There was a big discussion just before our meeting that, and I explained to our guest, that we are actually afraid of the word “pragmatism” and the pragmatic foreign policy because in Poland pragmatism has a very bad connotation. That means the policy without values, without principles, just simple and short-sighted transaction. Thank you.

*Tadeusz Chabiera,
Vice President of the Euro-Atlantic Association:*

We do share your conviction that the European Union has to work closer and broader with NATO but I would like to ask you whether you see any positive signals from the European side. I know that US pressed for a long time for this cooperation but without great results. And another question is about the possibility to create a common operational fund in NATO just to abandon the rule of “costs lie where they fall”. Thank you.

*Piotr Naimski,
Adviser to the Head of the National Security Bureau:*

I would like to return one step back to the Russian problem. You see, many of us think that the name of the game for Russia is to reconstruct a sphere of influence they had during the Soviet time and to get the access to decision-making processes in Western organizations. My question is whether these two issues could be in your opinion the target for compromises with them?

Colonel Andrzej Józwiak, the National Security Bureau:

You mentioned many things about new core elements, about new compact or new concept but you didn't mention anything about the issue that NATO decisions should be based on consensus. Do you take into consideration that the future concepts can have some aspects that NATO can take any action without consensus, some kind of exception for crisis or some other aspects? Thank you very much.

James Townsend:

Thank you for those very good questions. First of all, consensus – that's being debated now in Washington among those of the outside. Consensus comes and goes as an issue. Usually, when it pops up in a NATO forum, many allies do not want that consensus rule to go away. I can tell you from my experience in working at NATO that the use of consensus rule did not lead to the best decisions sometimes. So there is thinking being done now and it is going to be complicated and there are some experts in Washington who know this better than I but a new NATO, a reformed NATO is going to have to deal with this idea that a consensus decision making is the rule in every decision the Alliance makes, from what to serve in the cafeteria to whether to go to war or not. Some of the thinking has been that only the NAC should take decisions upon consensus. There are some ideas as well that even at the NAC it shouldn't always be consensus, unless it comes to decision to take on a mission or spin large sums of money. I mean you can come up with all kinds of ways to define when a consensus decision should be made or not. My guess would be that as the US goes forward with ideas for reforming NATO that dealing with the consensus rule be among them, to try to come up with ways of making decision more streamlined in NATO.

Now let's consider common funding issue. It is something they've been working at NATO now for a while. As NATO began to do more and more expensive missions, particularly in Afghanistan it started to deal with the problem, how to get more nations involved. It has caused us to deal with financing for the missions, because so many nations say: well, you know we would love to go and participate in this mission but we can't afford it and, the first nations that go in on a mission bear those upfront costs as we, you know, we don't want to etc. We have to take that excuse away from nations and I think common funding and getting rid of some of the accounting principles is one of the ways to do it and, in fact, the Alliance has been working on that over the past few years on the funding aspect using common funds or buying common kit that can be used to make it more affordable for nations to take part in operations. But what I will say, though, is that a drumbeat about common funding and how NATO goes about funding its operations will continue, and it goes about funding capability procurements and I think that that reform effort is not over yet. But it is very, very difficult as not all the allies see things the way we do. I mean some of the allies say: well, if we're going to use common funding to pay for this then I would be paying twice, because I purchased that kit with my own national funds for myself and now through common funds that I have paid a portion of I am paying for someone else who should have paid for it themselves! So just on principle they say: no, we're not going to do it. So we've got a lot of work to try to come up with a way in which common funding can be used less on installations and more on helping NATO to deploy. Although I will say that installations may be coming back in terms of uses for common funding as we see Russia becoming more and more, much, may say more and more threats to many allies.

Finally, the EU and the signs – what is the EU saying about a close relation with NATO? I've seen for the past year, certainly since Sarkozy was elected, a very big change in Paris about NATO-EU cooperation. I was at a conference that the French sponsored in early July after they took the EU presidency. It was on NATO-EU cooperation, it was sponsored by the French under the EU presidency banner. The French foreign minister was there, many

friends and colleagues from throughout the French bureaucracy were there. And there was quite a change: they were willing to talk about NATO-EU cooperation and quite willing to come up with ways to make this happen. And as you know they are talking about making progress towards reintegrating on the military side of NATO so I think we are on a different place now. I am not naive, I mean I don't know if this represents just the upper crust of Paris and other countries too that might want to keep NATO and the EU quite separate; or does this really represent a big policy shift in Paris, particularly? Also, is my ambition for NATO-EU, is it equal to their ambition? I am talking about a deeper cooperation, I mean if you do defense planning together that's a pretty deep cooperation. If you have a joint headquarters that's deep cooperation. If could be the French and others are talking about just having one more committee jointly which is now where I want to be. I want to do something deeper so while I think there is some positive signals coming out of, maybe not necessarily the EU as an institution but certainly by those nations that shake this policy. I will not kid you in a sense that we have a lot of work to do and years of trying to get more of a common culture than there is now but I think we've got a start and I think now is a good time to do that. But it's got to be a part of that strategic concept because in that way those nations that sign on a strategic concept and are also in the EU – it applies over there as well. So, there's a lot of things we can do at the very beginning, having parallel summits and things that aren't going to be ideologically, you know, problematic for some countries but there are things that we can do to start off and we have to begin.

Jan Luykx, Ambassador of Belgium:

I have two questions actually, Jim. First of all, if I understood it rightly, you said that Alliance is an expeditionary alliance and now, my question was: it was some member countries that have actually attach a lot of importance to the Alliance as having as its main task Article 5. So, how do you see the balance between, on the one hand, Alliance an expeditionary alliance and,

on the other hand, the Article 5 obligations. And secondly, talking about NATO now and upcoming NATO summits, clearly there's going to be a new national security team in the US that's getting ready as we heard in the press and I don't know whether you have your crystal ball with you but I was wondering how you see the thinking or the commitment of this new team and, of course, of president Obama in regards to NATO, NATO reform and future of NATO. Thank you.

Lech Wojciechowski, the National Security Bureau:

I have two short questions. How would you estimate Russian expectations as far as the NATO presence in Afghanistan is concerned? Simply what do Russians expect from this mission and how they would like to see the situation evolve there as far as internal security situation in Afghanistan is concerned as well as NATO actions? And the second question is what would be your recommendations to simply what we can do as an Alliance to force Russia to be a reliable partner?

James Townsend:

The expeditionary Alliance versus Article 5 gets to the heart of a lot of what we'll have to sort out within the strategic concept. We had a good discussion this morning about that and I think we'll have to start off by defining Article 5. As you know, at NATO an Article 5 operation is the contingency. And, as we know, Article 5 the only time it was involved was for terrorism attack on the United States which tells us that Article 5, the Alliance coming together to aid a fellow ally could be due to anything. We don't know. We won't know what the next one's about. It could be a resurgent Russia, it could be something less or something more – we don't know. You have to prepare yourself as much

as you can for the most likely. So for Article 5 it's more than just Russia. It's Russia plus anything else that might cause the Alliance to invoke that provision to go to the assistance of an ally in trouble. Expeditionary Alliance is related to that because in the old days in terms of Article 5 and the Russian contingency, well that meant having the forces in Europe to push back on Russia wherever it may begin to probe into the Alliance. So if that was the idea then the thinking and the planning in the past was that you would need static forces, you would need forces in Europe that had logistics and infrastructure and that type of thing to be able to fight right there wherever we think the most likely points before the gap – north Norway, Turkey – wherever that part along the NATO line with Russia would be. So, your very good point raises the idea that – and also you can put Georgia into this and I'll, I might park that in there in just a second – so the question is: well, how can we call ourselves expeditionary and make our full structure expeditionary at the same time we're supporting Article 5. And what I would say to that is, as I said under Article 5, we might end up sending troops somewhere because we don't know what it is that will involve that Article 5. We have to be ready for a lot of things, that is number one. Number two, we need to be expeditionary anyway because we don't know where these forces will go. It was easy during the Cold War days, we had a pretty good idea where we're going to be fighting. And we had a pretty good idea what Article 5 was oriented towards. So having static forces and right where they were needed to be to handle the Soviet Union and the Warsaw Pact we were ready. But now there's much more of the unknown. And because of the unknown we need to be flexible and able to go where we need to go. But the core of the question is: we've got this resurgent Russia, look what they did in Georgia – so how is it that we can consider ourselves expeditionary and expeditionary planning when, in fact, we've got the problem right here at home. And I am sure in Warsaw, not just in Belgium but in Warsaw too that is, that's the question being asked. And what I would say is that being expeditionary doesn't necessarily mean that you are not able to handle Russian contingency in the continent of Europe. If the problem is north Norway, if the problem is wherever allies are going to be able to need to get there very quickly or to be able to do the kinds of things that come with being expeditionary.

If we are nothing but static forces and to get Polish brigades to wherever they need to go takes many days because they are not expeditionary then that's not helping the Alliance either. So I don't see that they are contradictory. But the core point that you're making I think, if I am not extrapolating it, but the core point is that for Article 5 whether it means Russia or something else the Alliance has got to have the capability to have a, to fulfill that commitment. Radek Sikorski in Washington made a very good point talking about how cruel it is to make nations think that they are protected or that there is this Article 5 commitment out there and yet we don't have the capability or the political will to make it happen. And that can never be part of the Alliance. We have got to make those changes, all of us, in particularly the way we do planning at NATO, to be able to back up that Article 5 no matter the contingency. And I think certainly Georgia has shown us and the saber rattling we've been hearing and the direction we've been seeing Russia in – to my mind we have got to go back to some of the fundamentals of NATO and also make sure that while we're expeditionary we can handle contingencies at home too. That's a long answer to a short question.

As far as the new team, you know I did bring my crystal ball but it works on American currency so I can't plug it in in Poland it is not working. But what I can tell you from general Jones certainly who is the new National Security Advisor – he was, he's our chairman of the Atlantic Council and so I've worked with him over the past two years on NATO issues which he's very concerned about as well as Afghanistan and so he is someone that, I think, shares very much the concern that we keep NATO credible, we keep Article 5 credible, we work capabilities, we've got to win in Afghanistan. Of course we can define what that means but I would say that he brings to the team a very pragmatic – in a good way – very realistic, very much a problem solving view of handling issues. I think his nomination to the team for the president-elect is a great choice, it's going to be a very important addition to the administration. So it's a good, I feel very good about that.

The Russian expectations on NATO and Afghanistan, how they would like to see the situation evolved? That's a great question. Well, I can plug my crystal ball into the electricity in the United States. I can maybe read a little bit of where they are but I think it's a good question and I don't know. You might know better than I. I don't know if they would love to see the Alliance and the international community just fail there – excuse me? – keep us forever there – yeah, it's interesting. I don't know if that's what they would want, would they feel safer having an Afghanistan that's absolutely chaos on their border when they are going to have to deal with threats coming from Afghanistan into Russia? Or would they rather see over time an Afghanistan that's stable under some kind of political arrangement? Or would they rather see us there in for many, many, many, many years being bled dry? Probably, probably that! No, I don't know the answer to that. I do think, though, that they must not see that it is in their favor to have a chaotic failed state on their border. They've got enough problems dealing with threats from their borders than Afghanistan being that way so I would have to think that they would want to see something stable there. If it comes at great cost to NATO and great cost to the United States, you know, who knows they might think that'd be an added plus too.

And finally, how do we force Russia to be a reliable partner? Well, obviously we can't force them to do anything as much as we've tried in the past to force them. But I think it comes down to interests. Nations are motivated by what's in their interests, whether it's Poland, whether it's the United States, I don't know if it was Clausewitz or Charles de'Gaulle or whoever it was to have made the famous statement about nations not having friends but having interests but I think it's a matter of identifying those issues where we have a common interest and then working from that, where it's just as important to Russia as it is for us to solve this problem. Iran might be an example of that, North Korea, you know, other problems, weapons of mass destruction proliferation in some ways, I mean there is always a game afoot with Russians sometimes. I think, though, that it's not matter of forcing them as much as it is a matter of finding common interests and a matter also of leadership too. And trying to, the US in this case for example providing leadership to a collective

approach to a problem. And if we can't provide that leadership or if our relations with Russia have deteriorated to such a degree that they would never agree to a common approach – even if it was in their best interest – then that's no good either. So it's a matter of trying to navigate that route where you can have Russia as a helpful partner by finding those interests that we share in common.

Paweł Wiszniewski, the National Security Bureau:

Let me make one comment. Having Russia as a reliable partner it's something like illusion, I would say. In the Second World War that Russia was a partner that helped to fight with Hitler and defeat Hitler and what happened afterwards – you have a very clear picture. My question corresponds also to this question of Article 5 commitment and how NATO at this particular moment is prepared for the cyber security or cyber warfare which, you know, we're experiencing great threats? And how the partners like Poland and all the other partners would be helpful in that matter? Thank you.

Colonel Zbigniew Wołq̄s, National Defense University:

I would like to know your opinion on a certain question: if it's possible for NATO and the European Union to develop a list of common threats for both organizations? It's very important in terms of capability development process. Thank you.

Łukasz Warzecha:

Sir, concerning this what you said about the new NATO activity – NATO as an expeditionary Alliance, this is very difficult to find a balance between Article 5 collective defense etc. I would like to know your opinion, how UN resolutions – how important it should be for the new NATO? NATO is based on the Article 51 of the UN Charter. How do you see when the new role for NATO as a global interest and how to cooperate with the UN Security Council to take any action, serious action? Thank you.

James Townsend:

Again, very good questions! First, just to start, about the World War Two and the Russians. You know, you're absolutely right. It was, again it goes back to interests. It was in Russia's interests. All of the sudden their interests changed from supporting the Germans to diving the Germans and when we had a common interest we were able to work together but even then it was difficult. It was a difficult working relationship that of course fell apart. So it's a very good lesson that history shows us. But like I said we shouldn't be trapped by that expecting history to continuously repeat itself in vicarious ways. But I think it's still something that we should always keep in mind – it's going to be difficult to work but we have to. We have to find those ways to do it.

But on cyber – that's a good example of one of those issues that, it's one of those new security issues. Estonia came under cyber attack. When I heard that I said: well, this should be an Article 5. I know at NATO they were trying to decide what is this? And they couldn't identify who the source was and it was a mess. But it was also a very good example of one of these new security threats. And so how do you address that as a part of the security organization like NATO? It wasn't a military strike, there wasn't like the SACEUR could order the NATO response force to deploy to Estonia or anywhere else. So it almost

was out of the NATO hands. But it was just as bad as a military strike. Cyber can take down your financial structures, it can turn your nation into chaos just as much as a bombing run on the computer facilities somewhere. I mean it doesn't have to be explosives that make the computers go down. But it wasn't a military strike and so, you know, people kind of felt – well, how do we handle this? And even if fingers pointed at NATO saying: ok NATO, like it or not you deal with it, well, what's NATO supposed to do? Send out 18-year-olds who know how to do computers and, you know, what are they supposed to do? I mean it was, it was a time that exposed a real problem for the Alliance. And that goes to what I was saying here – that an issue like cyber security hasn't really a home. I mean, it's a NATO thing or it's really an EU thing, or it's really a national thing? I mean, where does that belong? Well, in a first instance, you could say: well this Transatlantic Forum is where everyone comes together, you can discuss there. And that's true. You could. But who's got action on this? And I think it certainly is case by case but in the case of cyber I think NATO does have a role to play in that a cyber attack as we saw with Georgia is, was the prelude to the Russian invasion so it's not like cyber isn't, doesn't have a military application. It does. And I think NATO has to come up with ways – and many allies, I am sure Poland too – are working on how do you protect and defend against a cyber attack. How can you respond to it? And Estonia, as you know, has a center of excellence and I think SHAPE is trying to get up to speed it up so I think there is a NATO role but it's, there is a private sector role too. It's the servers, there are other elements that belong in the private sector where this has to be – but this is a very good example of how do you deal with it, number one, and how does it come – going back to what Jan Luykx said – how do you go to, how does this affect Article 5. Was that an Article 5? When is a cyber attack so bad that Article 5 is invoked and perhaps Article 5 is consequence management? Maybe it's not a military strike somewhere, it's more NATO sending an assistance. But then should the EU do that? I mean it's a great question and it shows why there needs to be a close NATO-EU relationship and perhaps this Transatlantic Forum.

Very good question: how do NATO and the EU should come up with a list of common threats. I'll go one better than that. I think that the NATO strategic concept and the EU security document whose name I always forget but their equivalent to strategic concept – there you go – I think those two documents need to be closely worked. Now, I am not saying that we write them together – that will never fly. But I think they need to be written with the other in mind looking for ways where we can have those security – we're going to have different perceptions. Just United States being in NATO is going to give NATO a different perception in terms of threat than it is going to be in the EU. I know that. We'll never have them be the same documents. But they should be complementary. And I think that's what we're trying to work for, that we don't write these documents in isolation. I would comment that perhaps we'd have an EU representative at the table when NATO its strategic concept as an observer and vice versa. So that we make sure that there is complementarity in these documents and we understand where each is coming from.

NATO-UN. Yeah, that's a very important point. I didn't stress that in our remarks but there need to be a better NATO-UN relationship. I think at this moment we have a colonel from Belgium that is the representative of NATO at the UN and we certainly need a bigger representation. I think that Belgian colonel probably wishes he had a staff and I think this is probably right. I think that NATO needs to have a much more – and the UN at NATO headquarters – much more of a stronger working relationship, planning cells or something along those lines. So that it goes to the comprehensive approach. It goes to handling crisis. Just look at the Balkans. When we deployed to the Balkans on these first NATO missions we had to deal ad hoc with the UN on the ground. We've gotten better at this but I think it just proves the point to me that just as we go forward NATO it has to be much more familiar and engrained with the UN and with the European Union than it is now. And with NGOs too for that matter. So there's a lot of work ahead but the comprehensive approach is the umbrella under which those kinds of things exist and I think this should be a major work element for a new NATO. This is going to take years to do. We have cultural issues in terms of the institutions and how we deal with

each other. We don't want NATO – someone at lunch was talking about NATO being the, not global policeman but flying around superman, you know, wherever there's the UN we're there too – that's not the case. It's just that when they are NATO missions that the allies believe we need to go on and take care of chances are the UN is going to be there and chance are we're going to need the EU's help there. So instead making an ad hoc let's prepare for that early so that it's an efficient approach when that kind of mission comes up.

Witold Waszczykowski:

If there are no questions from the audience I would like to come back to the problem of lack of political will and then what we can realistically expect in 2009 at the summit. We hear also in Poland the notion that there is no political will but we phrase it slightly differently. We say that the challenge is coming, we face less challenge from the East and more challenge from the West. Of course this is not the challenge of invasion from the West, but lack of solidarity, lack of determination and lack of commitment. The problem is: how to come up on this situation? Does it take to have a new visionary leaders or new upheaval, a major threat which will create a situation that we'll stick together? This will not happen in the next few months but the anniversary summit will be in five months from now. What can we expect realistically from this summit? What will be a decision taking at the summit of NATO 60 years anniversary? Can we expect realistic list of challenges and threats? Can we expect the list of challenges which is not defined according to political correctness but realistic approach, realistic assessment, realistic evaluation? Can we expect that NATO will take a balanced approach to the missions? That we'll come back to assessment that Europe is supposed to be defended again because we are facing some assertiveness close to our borders? So, these are practical questions because sooner or later, rather sooner, we'll have to prepare our leaders to participate first in discussions and then in decisions of this summit.

Łukasz Warzecha:

Following a little bit on minister Waszczykowski's comment – we spoke about the idea of a strategic compact, a new strategic concept, and I like that idea but I have one doubt. Wouldn't you be afraid that such a strategic concise compact would be so general and in fact so vague that at a deciding moment everybody can interpret it in a different way so that nobody will know what to do?

Jacek Kwieciński, „Gazeta Polska”:

I want to ask you: does NATO have contingency plans for defending Baltic nations? I think that they do not have such a plan. And I want to say little maybe of Polish paranoia view but you spoke several times about Russian paranoia, about what is the name of the game, what is Medvedev's idea. I think at least for now and I am talking about just for perception that the US has this perception that Medvedev idea and Russian games is the same as always: NATO and the US particularly are the enemies. Not partners but enemies. And the main goal is to displace, to throw the US out from Europe. This is quite obvious, the bombs which fell in Georgia had a sign of this – this is for NATO and this is for the USA. And I can't accept your view, something about a moral equivalent between any, any US government and the Russian ideas, Soviet ideas I will say. Thank you.

James Townsend:

Thank you very much, particularly for that last statement – I think it was very important. And I am going to say that for last if I can, I am going to answer these two because you've asked, you've made an important statement.

First on subject how do we go about dealing with political will. Is it about new visionary leaders? Is it a threat that is imminent, that brings us together in terms of political will? What can we expect from the summit in five months? There's a list of challenges – for example the question if we can expect a balanced approach to missions – and the idea that Europe might very well need to be defended again, you know, due to the insurgents at our borders. A couple things – political will is the hardest thing to change just by talking. You mentioned that it will be a threat or something that causes this change in the political aspects. So many times, whether it's Pearl Harbor for the United States or 9/11 for the United States – those are the kind of things that really bring about change, sometimes for the good and sometimes not. But tragic events usually lead to the quickest turn of political will. And I always say: for God's sake let's not wait for something like that to happen before we change our political will to happen. That's talk, talk, talk, talk and push, push, push as much as we can so we don't end up having this tragedy. I think that there is a chance now with the new American president, who I think is going to bring some energy and some leadership to our role at NATO and our role in the transatlantic community that has been missing for the past number of years. And I think there is good will in Europe as well to work with this new American president. So I think we've got a chance to go in a new direction now as we've said earlier. I don't think that we're going to find hundreds of new European battalions marching to Afghanistan and defense budgets across the Alliance are would zoom up and all – you know that's not what we're talking about here. We are talking about good will and we are talking about a better leadership and we are talking about a general agreement in the Alliance that we need to do some things differently in NATO. So I think if we capitalize on the next year and using the NATO sixtieth summit to begin that process and starting with redoing the strategic concept, we can point ourselves in a new direction within the next year I hope. That's my firm hope.

Now, I think what's really important, which is really your question and what you are trying to get to I think, which is as we go in this new direction, as we have this new leadership, as we begin to change political will – will it be

done in a balanced way where the concerns of all allies you're going to be taking into account? Particularly those allies like Poland, like those in the Baltic states, those that feel a threat, a hot breath down their necks. Will those concerns be incorporated? And I will say that because unlike 1999 when Poland was an observer when that 1999 strategic concept was being drafted Poland will be there and so will the three Baltic Republics and other nations that feel that there is not a balance. Number two, I think there is a growing awareness I think, certainly in Washington, that in terms of capabilities, in terms of exercises we cannot ignore these concerns. And I think Admiral McMullen, the chairman of Joint Chiefs was going through, he was in Warsaw but over the past month and was talking about exercises and that type of thing. I guess the point here is that Poland is in a tremendous position now at NATO to have a very strong voice at that table. And I think your role is not only to have a strong voice but to provide leadership within the Alliance, particularly among those nations that feel that their interests are not being covered by the Alliance as well. Poland has a great opportunity to lead that change. And I think that's the thing that I would stress. I think that Poland is well positioned now to make a historic change in NATO to meet what you feel are your concerns. In the past you were not in a position to do that because you were an observer when we did the strategic concept or a new ally and that type of thing. I think that is changing and I think there are Polish, the Polish influence and Polish leadership is felt in the Alliance. And I think you will find other allies too, particularly after Georgia that are probably more sympathetic to what you all have always thought but there's probably a bit more sympathy now towards those feelings in some (...) so it will be a tough, tough negotiation but I think that you're going to have a very important voice making those points and it's the Polish voice.

Witold Waszczykowski:

You mentioned the Polish leadership. Can you visualize also the Polish Secretary-General?

James Townsend:

Yes, I can. I think it's time for new allies to be represented in senior posts at NATO and I think the NATO Secretary-General post would be a good one. And I know there are some Polish leaders who feel that they are up to the job and I would agree.

Now, as far as the strategic compact, the important point here is that when it is written it has got to be written not in a general and vague way to cover many things but it has to be written in a sharp specific way to cover a couple of things. And we had a good discussion this morning about Article 5 and, as I said in my speech, this compact does not reinterpret Article 5. It does, what it does is it makes nations recommit to it and we talk about Article 5 in this document in such a clear way that it is understood what we mean by that. Not reinterpreting it and not allowing a reinterpretation to take place. And I think such a document can be written. But I think we do need to dispel this view that Article 5 does not mean anything. And I think we have to use this compact or strategic concept, to do that in a way that provides clarity and not be vague. I think we can do that. Now, I will tell you too having been at NATO 'creative ambiguity' as they call it is a great tool when you need to fuzz over something where you can't get complete agreement. On Article 5 there should be no fuzzing over, nothing vague, we should be very explicit at what we mean and we should work at it until it is. But I think your point is an important one that negotiators will have to keep in mind. And when I say negotiators what I mean by that is I think that they should start off with what I call a "group of wise men" or "group of wise people" – three, five that sit down and write that

first draft. Senior statesmen who do that. I don't want the international staff to produce that first draft in front of 28 or 26 allies to start working on. I mean I've done enough communiqués to know what would happen. We need to have that first draft written by some very smart people who take these kinds of points into account.

And now sir, to your point about Russia we are dealing with today. It calls for political courage and it calls for firmness and calls for a clear idea of our interests and our values and what it is that we are trying to achieve. We have to stand by those when we deal with Russia. I think we don't want to do thing that buy us more trouble than it's worth either. And this is the problem – not causing a confrontation or causing a situation where we end up with something worse on our hands than we started off with. But that state of affairs should not be something that frightens us from standing by what we believe in and being firm when we need to be firm. At the end of the day that calls for political courage because it's very hard to stand up if you have the opposition, or the news media or someone that is talking about your creating a new cold war or your taking us back to the bad days. That kind of concern while an important one can't at the end of the day rule what you do when you have your values at stake, when you have a situation when you need to be firm. We saw in Georgia where that was not the response from the West, at least not from the many places in the West and at NATO. I was very sorry for the kind of initial responses that came out to the Russian action in Georgia. It took many days in Washington and elsewhere for there to be a very firm response. And that goes, it was for a lot of different reasons for this but to your point I think it's a very important that we keep in mind who we are dealing with in the track record but no that as statesmen and no as decision makers it's threading a very careful path that remains firm to values, that remains firm to what we commit to like the Article 5 at NATO while at the same time try not to bring the house down on our heads and that's very difficult to do.

Jacek Kwieciński:

I simply said that Russia treats NATO as the enemy. And you treat Russia as partner.

James Townsend:

Yes, yes.

Łukasz Warzecha:

Well, I think we can close our meeting at this moment. I hope that everybody who wanted to ask a question or pose a comment has had an opportunity to do that. So thank you very much Jim for this very, very interesting speech and a very interesting discussion. And thank you for all your questions and comments and, of course, thanks to the National Security Bureau for inviting you.

James Townsend:

Yes, thank you all and thank you to the National Security Bureau from me too.

James Townsend



Wiceprzewodniczący i dyrektor Programu Bezpieczeństwa Międzynarodowego w Radzie Atlantyckiej. Doświadczenie w roli eksperta ds. NATO i stosunków transatlantyckich zebrał w czasie pracy w Departamencie Obrony (przed przejściem do Rady był Głównym Dyrektorem Polityki ds. Europy i NATO w Biurze Sekretarza Obrony) oraz NATO (jako Dyrektor ds. Polityki NATO w latach 2002-2003 i jako dyrektor Wydziału Planów Obronnych w przedstawicielstwie USA przy Sojuszu w latach 1998-2002).

James Townsend dobrze zna problemy związane z integracją krajów b. Układu Warszawskiego ze strukturami zachodnimi. Gdy był wicedyrektorem Polityki Europejskiej w Departamencie Obrony (1994-1998) zajmował się bezpośrednio zagadnieniami polityki USA wobec rozwijających się nowych demokracji w naszym regionie. Był to decydujący okres negocjacji Polski, Czech i Węgier w sprawie ich członkostwa w Sojuszu Północnoatlantyckim, co stało się faktem w 1999 r. James Townsend otrzymał wiele nagród za swoją służbę dla Stanów Zjednoczonych. Jest on nie tylko ekspertem w kwestii relacji transatlantyckich, ale także, ze względu na rolę Rady Atlantyckiej oraz swoją współpracę z generałem J. Jonesem, jego uwagi i opinie powinny być traktowane jako ważna wskazówka dotycząca przyszłej polityki administracji prezydenta Baracka Obamy.

Atlantic Council of the US
(Rada Atlantycka
Stanów Zjednoczonych)



Organizacja, której celem jest promowanie konstruktywnego przywództwa i zaangażowania Stanów Zjednoczonych opartego na prymacie wspólnoty euroatlantyckiej w rozwiązywaniu problemów globalnych XXI w. Jednym z głównych obszarów zainteresowania Rady jest amerykańska polityka wobec NATO i stosunków transatlantyckich. Jest ona wiodącym w USA centrum, które analizuje wyzwania stojące przed Sojuszem, w tym również problem nowej koncepcji strategicznej NATO. Rada odgrywa także ważną rolę w kreowaniu amerykańskiej polityki bezpieczeństwa narodowego. Jej ostatni przewodniczący (2007-2009) – emerytowany generał James Jones – został nominowany przez B. Obamę na stanowisko Doradcy ds. Bezpieczeństwa Narodowego. Można oczekiwać, że niektórzy eksperci Rady Atlantyckiej mogą otrzymać ofertę pracy dla Rady Bezpieczeństwa Narodowego (NSC). Wśród członków Komitetu Zarządzającego, Zarządu i honorowych dyrektorów Rady Atlantyckiej znajdują się wybitne osobistości i członkowie poprzednich administracji prezydenckich: James Baker, Warren Christopher, Wesley Clark, Richard Holbrooke, Henry Kissinger, Robert McNamary, William Perry, James Schlesinger, Brent Scowcroft, George Schultz czy James Woolsey.

James Townsend



Vice President and Director of the International Security Program at ACUS. His long experience as an expert for NATO and transatlantic issues comes from long service for Department of Defense (before taking his position at Council he was the Principle Director of European and NATO Policy in the Office of Secretary of Defense) and NATO (Director of NATO Policy – 2002-2003, and Director of the Defense Plans Division at the US Mission in the years 1998-2002)

James Townsend is also familiar with problems related to the process of reintegration the former Warsaw Pact countries to the Western structures. During his service as Deputy Director of European Policy in Department of Defense (1994-1998) he worked directly on US policy towards emerging democracies in our region. It was a crucial time of negotiations between Poland, Czech Republic and Hungary and NATO about their membership in Alliance, which came into force in 1999. James Townsend received many awards for his devoted and loyal work for United States. He is not only expert in the subject of transatlantic relations, but due to the role of Atlantic Council of the United States, and his close cooperation with J. Jones, his remarks should be treated as important guidance for possible future policy of new administration.

*Atlantic Council
Of The United States*



Is an organization which has a goal to promote constructive U.S. leadership and engagement in international affairs based on the central role of the Atlantic community in meeting the international challenges of the 21st century. One of the main field of interest of ACUS is the US policy towards NATO and transatlantic relations. Council is the leading US center to discuss North Alliance challenges with problem of new strategic concept among them. It plays also very significant role in Washington as for creating US national security policy as a whole. Its last chairman (2007-2009) Ret. Gen. James Jones has been recently nominated by president Barack Obama as a National Security Advisor. We can expect that some experts of ACUS can be appointed to serve on National Security Council. Among the members of Executive Committee, Board of Directors (actual and honorary) we can find many prominent members of previous administrations, to name James Baker, Warren Christopher, Wesley Clark, Richard Holbrooke, Henry Kissinger, Robert McNamara, William Perry, James Schlesinger, Brent Scowcroft, George Schultz and James Woolsey as few examples.